PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

NR 101 (590) ŚRODA, DNIA 17 GRUDNIA 1930 ROKU ROK

Triumf Warty nad Węgrami

Dzielni bokserzy poznańscy biją mistrza węgierskiego 12:4

...iki Warty zanotowały ... piękny sukces jej drużyny ...ściarskiej: zwycięstwo nad mistrz... Węgier F. T. C. w stosunku 12:4, które godnie zakończyło tegoroczną kampanię bokserską Warty. Dwukrotny mistrz drużynowy Polski pozostał w kraju i zagranicą — nie pokonany.

Niedzielne zawody, rozegrane w reprezentacyjnej Hali b. P. W. K. wobec 4 tysięcy widzów, były bezsprzecznie gwoździem sezonu. Wysoki poziom walk, styl „fair" obu drużyn, żywe ich tempo były świetną propagandą pięściarstwa.

Zwycięstwo Warty było zasłużone w zupełności, to też niepotrzebny był zupełnie incydent, który się wydarzył w ostatniej walce dnia Szigeti — Wiśniewski. Zwycięstwo Węgra nie ulegało tu wątpliwości. Miał on przewagę w dwu pierwszych rundach, trzecią oddał Wiśniewskiemu. Za zwycięstwem Szigetiego punktował polski sędzia punktowy p. Dolata. . Węgierskiemu sędziemu przydarzyła się przykra pomyłka w podsumowaniu. Punktując dla Wiśniewskiego 7, 18 i 20 (a dla Szigetiego 20, 20, 19) zamiast ogólnej cyfry 55 napisał 60. Sędzia w ringu, p. Ermanowicz, zamiast zwrócić na tę widoczną pomyłkę uwagę, wykorzystał błąd Węgra na ogłoszenie wyniku remisowego, krzywdzącego w dotkliwy sposób Węgra, boksera, zasługującego na tytuł wicemistrza Europy, jaki nosi.

Wartę stać było na to piękne zwycięstwo, które odniosła w niedzielę i bez pomocy sędziego w ringu.

To był jedyny niemiły zgrzyt niedzielnych zawodów. Pozatem zwycięstwa zapadały jednomyślnie, co świadczy o obustronnej lojalności sędziów punktowych pp. Unteneckera, trenera F. T. C. ze strony Węgrów i Dolaty ze strony Warty.

Walki poprzedziły oficjalne ceremonje. Imieniem Warty przemówił wiceprezes inż. Otlewski wręczył gościom pamiątkowy proporczyk, ze strony Węgrów kierownik ekspedycji, dr. Toth, zakończył przemówienie polskim okrzykiem: „niech żyje sport polski", co przyjęła widownia hucznemi oklaskami.

Przebieg walk: Waga musza: Szakal — Wolniakowski. Jednogłośnie na punkty wygrywa Wolniakowski, choć do remisowego wyniku niewiele brakowało. Wolniakowski miał celniejsze i pewniejsze ciosy. Szakal natomiast lepszy był w zwarciu.

Waga kogucia: Szenes — Forlański.. Zamiast mistrza Europy Szelesa, wystąpił rezerwowy Szenes, przez co walka straciła na atrakcyjności. A szkoda, gdyż Forlański znów dochodzi do szczytów swej formy i w walce tej pokazał swe wysokie umiejętności. Szenes doskonale umiał się kryć. Forlański, który właściwie panował nad ringiem, nie mógł go trafić w żaden słaby punkt. Trzy rundy przyniosły jednak zdecydowane zwycięstwo na punkty.

Waga piórkowa: Marton, wicemistrz Węgier — Warecki. Poznańczyk ma coś jeszcze do powiedzenia w pierwszem starciu, kiedy jest świeży i walczy serjami. Dwie następne rundy należą wybitnie do Węgra, który zdobywa punkt po punkcie. W 3 starciu Warecki jest zupełnie „groggy" i kończy walkę wprost nieprzytomny. Zwycięża jednogłośnie Marton.

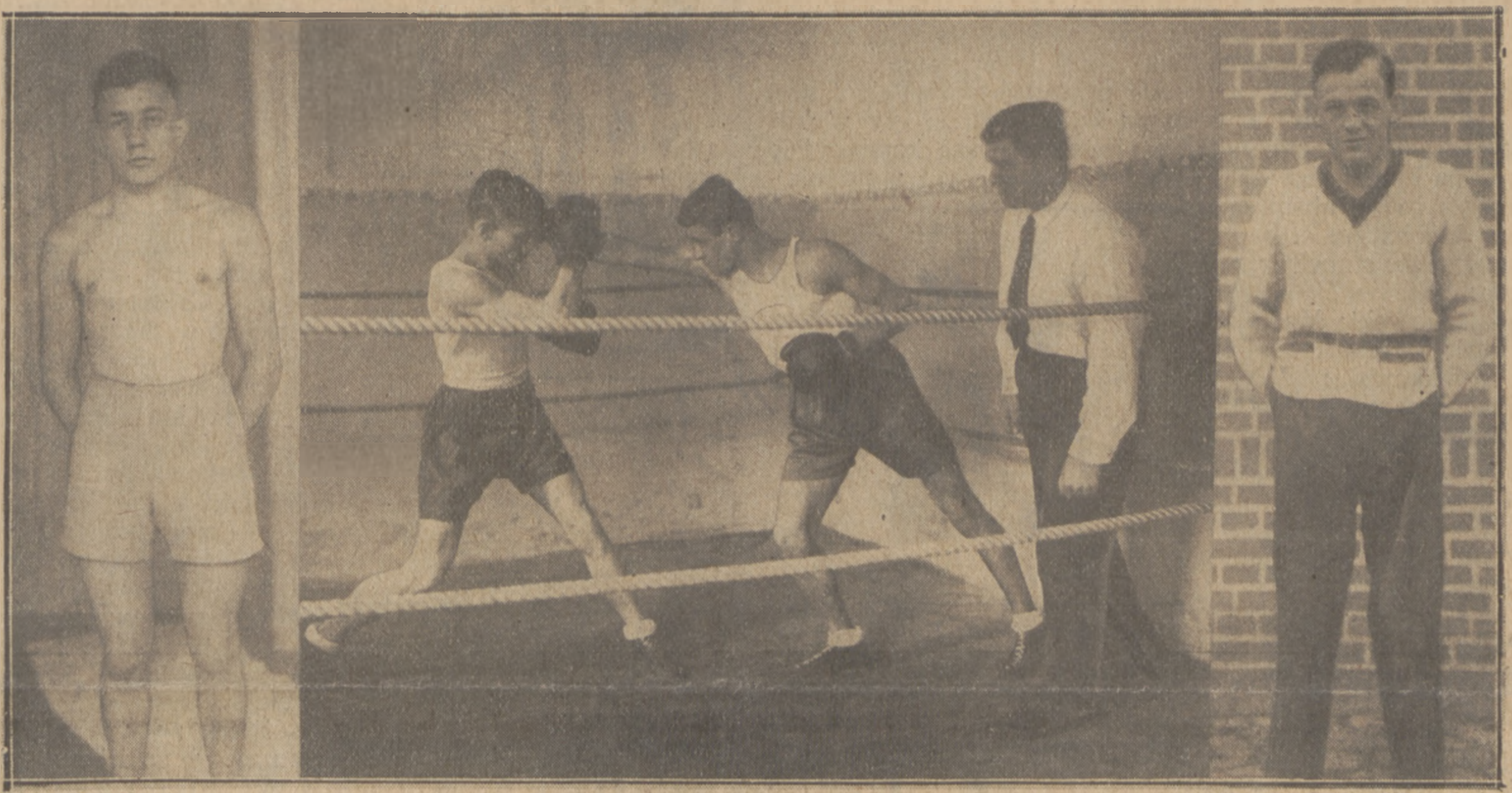
Waga lekka: Berkesi — Anioła. I tu nastąpiła u Węgrów zmiana. Zamiast Eeseghi'ego stanął w ringu słabszy Berkesi. Anioła wykazał wielką poprawę formy. Walczył może po raz pierwszy naprawdę „z głową". Węgier zaczął z dużym temperamentem, który jednak Anioła umiał umiejscowić. Walka toczona była przeważnie na dystans. Ogłoszenie wyniku remisowego wywołało gwizdy na sali.

Waga półśrednia: Pandur — Arski. Arski idzie z furją do ataku, jakgdyby chciał pomścić remisowy wynik Anioły. Obaj przeciwnicy wymieniają szalenie silne ciosy. Pandor wykazuje niewiarygodną wprost wytrzymałość i odporność, ale Arski chwilami oszałamia go wprost swemi ciosami. W 3 rundzie Węgier trzykrotnie idzie na deski, lecz błyskawicznie się podnosi, gotów do dalszej walki. Arski wygrywa jednogłośnie na punkty.

Waga średnia: Jelco (zamiast Endrego, mistrza Budapesztu) — Majchrzycki. R... ... Majchrzycki ma od pierwszego starcia do ostatniego kolosalną przewagę punktów, co mu daje w sumie jednogłośne zwycięstwo. Węgier wykazał, podobnie jak i jego poprzednik, ogromną wytrzymałość.

Waga półciężka: Szigeti, tegoroczny wicemistrz Europy — Wiśniewski. Węgier po... wysoką klasę. Jego ka... uniki w tej kategorji wa... wprost fenomenalne. ... dwie rundy są zd... dla niego. W ostat... Wiśniewski, walczą... wsze z kolosalną a... no osłabił Węgra i na... ro punktów, niewysta... cych jednakże ani do zw... stwa ani do remisu.

Waga ciężka: Kiss — ...szewski. Poznańczyk zdob... bez walki dwa punkty w... braku przeciwnika. Kiss ... mógł przyjechać, zastępcy F... C. nie miał.



Od lewej: Seidel, dawny pięściarz łódzki, obecnie występujący w barwach Polonii (Warszawa), pokonał na niedzielnym trójmeczu w stolicy Durawę, demonstrując ładną walkę. W środku: trening Seweryniaka (Sokół—Łódź), który obchodził ostatnio swój 50-ty występ na ringu bokserskim. Na prawo: Arski był jednym z tych, którzy przyczynili się do zwycięstwa Warty nad bokserami F. T. C. (Budapeszt).

BERLIN. — Tel. wł. — Niedziela mistrzostw przyniosła potwierdzenie fatalnego kryzysu, jaki przechodzi mistrz niemieckiej Rzeszy. Po sromotnej klęsce w ubiegłym tygodniu musiała się Hertha tym razem zadowolić wynikiem 1:1 z najsłabszym z 20 ligowych klubów. Kickers miał przytem wyraźną przewagę i tylko dzięki szczęściu udało się wielokrotnemu mistrzowi Berlina wyrównać przed końcem.

NOWY JORK. — Brat słynnego pływaka Waltera Spence, pobił rekord światowy na 200 mtr. st. klas., osiągając czas 2:44.8.

BERLIN. — Tel. wł. — Pierwsze dwa dni międzynarodowego turnieju hokeja na lodzie dały następujące rezultaty: Oxford — Praga 1:1, B. S. C. — Brandenburgja 3:0, B. S. C. — Oxford 2:1, Praga — Brandenburgja 7:1.

PARYŻ. — Tel. wł. — Mistrz świata Michard debiutował tu z niespodziewanie świetnym rezultatem jako długodystansowiec, wygrywając z Pelissierem mecz „Omnium" przed parą Martinetti — Guerra. Michard pobił również rekord światowy na 1 km. ze stojącego startu uzyskując czas 1 min. 11,8 sek



PO MECZU ŚLĄSK—WARSZAWA

Powitanie drużyny śląskiej przez delegację W. O. Z. B. Stoją od prawej: Garstecki, trener Snopek, Michalski, Kokot, Górny, Wieczorek, Wrazidło

NOWY JORK. — Tel. wł. — W Madison Garden odbyło się spotkanie o mistrzostwo świata wagi piórkowej. Obrońca tytułu Battling Cattalino pokonał po 15 minutach doskonałego murzyna Kid Chocolate pewnie na punkty. Dochód z meczu obrócony na rzecz bezrobotnych.

CHICAGO. — Tel. wł. — Young Stribling osiągnął zwycięstwo punktowe nad kandydatem do eliminacyi mistrzowskich Tuffy Griffith. Stribling udaje się 8 stycznia ponownie do Europy.

BERLIN. — Tel. wł. — W Krefeldzie odbyło się finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo bokserskie Rzeszy. Zeszłoroczny mistrz Kolonia zdobył i tym razem tytuł, bijąc Boxsport w stosunku 10:6.

BRNO. — Telegram własny. — Mecz pięściarski Węgry — Morawy zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Stoeckl (M.) zwyciężył Tokaya, Ostrużniak (M.) — Kery'ego, a Ambroz (M.) znokautował Keresy'ego.

MONACHJUM. — Tel. wł. — W meczu bokserskim Bawarja pokonała występujący w rezerwowym składzie Berlin w stosunku 13:3.



MAJCHRZYCKI (WARTA)
...ciężył łatwo Jelego (F. T. C.)



W ŚNIEGU PO ŁYDKI

walczyli piłkarze warszawscy na meczu Legja — Polonia, wygranym przez wojskowych 5:2. Na pierwszym planie Martyna, za nim Ogrodziński, dalej Nowakowski i Malik.



DOŚRODKOWANIE SZCZEPANIAKA.

Świetny technik Polonii uwolnił się z pod kontroli Przeździeckiego I i oddaje centrę pod bramką zielonych na towarzyskim meczu Legja — Polonia 5:2.



FORLAŃSKI ...
pokonał Sze...

Obóz treningowy najlepszych hokeistów w Katowicach

Nasze przygotowania do mistrzostw świata i wielkiego sezonu międzynarodowego

Uroczyste chwile otwarcia toru sztucznego minęły i liczne rzesze przybyłych do obozu hokeistów zaprzęgnięto do rzetelnej pracy. Codzień zrana mieszkańcy Katowic mają sposobność widzieć grupki dziwnych indywiduów, noszących na ramieniu łyżwy, dziwnie duże rękawice o wszystkich barwach tęczy; pończochy, wyładowane ochraniaczami — wyglądają niedyskretnie z pod fałdów płaszczy. Są to „hokaisty" — objaśniają swych współobywateli, bardziej zaawansowani w sporcie i jego arkanach katowiczanie.

W istocie, już o godz. 8 rano, gdy jeszcze szaro i mglisto na dworze, a błoto na ulicach daje się setnie we znaki, hokeiści z kursu instruktorskiego udają się na tor, by na mlecznej powłoce lodowej nabywać wiadomości praktyczne z dziedziny hokeju. Wieczorem udaje się na lód grupa, przeznaczona do obozu reprezentacji.

Do obozu zaliczeni zostali następujący zawodnicy: Wiro-Kiro, Sabiński; Mauer, Piechota, Sokołowski, Dubowski, Godlewski I i II, Makowski, Szenajch, Wajsberg, Pastecki, Stogowski, Materski, Hemerling, Sachs, Karaśkiewicz, Warmiński; Kulej, Tupalski; Krygier — wszyscy wyżej wymienieni umieszczeni zostali w hotelu Hospiz.

Na kursie instruktorskim są: Kasprzak, Szczerbowski, Zimmer, Leśniak, Zieliński, Ludwiczak, Goldman, Okułowicz, Balcer, Breuer, Jelski, Staniszkis, Wiland, Kowalski II, Kawiński, Nawrot, Weysenhoff, Kisieliński, Wolny, — zawodnicy ci zamieszkali w koszarach policyjnych.

Czuwanie nad administracją i tokiem prac w obozie — objął z ramienia U. W. F. i P. W.—kierownik ośrodka w Lublińcu p. kpt. Pelc. Do czasu przybycia trenera kanadyjskiego Harolda Faffowa, co nastąpić ma około 18 grudnia, rozkład zajęć nie jest dość ściśle określony. Panował nawet lekki chaos, — jednak z dniem każdym daje się zauważyć poprawa w organizacji. Obecnie codziennie odbywa się zaprawa gimnastyczna na sali dla wszystkich hokeistów pod kierunkiem instruktora.

Treningi na lodzie odbywają się dla kursu instruktorskiego zrana 8—10 — dla obozu reprezentacyjnego w godz. wieczornych 9—11 przy sztucznem świe[tle] pod tymczasowym kierun[kiem] Kuleja.

Dotychczasowe treningi wykazały, że większość hokeistów nie osiągnęła nawet przeciętnej swej formy zeszłorocznej (tyczy się to specjalnie specjalnie reprezentantów, za wyjątkiem może Stogowskiego). W szczególności szwankuje forma fizyczna do czego w niemałym stopniu przyczynia się ciężkie, wilgotne powietrze, utrudniające prawidłowy oddech.

Z każdym dniem jednak daje się zauważyć poprawa w kondycji graczy. Należy więc spodziewać się, że przybywający za parę dni trener zastanie już graczy jako tako fizycznie przygotowanych. Nadmienić trzeba, że ogół hokeistów tu zgromadzonych z niecierpliwością oczekuje przybycia trenera, w tej nadziei, że wówczas praca na lodzie pójdzie w żywszem tempie.

Pozatem na kursie instruktorskim prowadzone są codzienne wykłady przez p. kpt. Pelca z zakresu teorji gimnastyki, systematyki, praktycznego prowadzenia gimnastyki, teorji i praktyki masażu i t. p.

W sobotę i niedzielę odbyły się wieczorem na torze w Katowicach po 2 publiczne mecze hokejowe.

W sobotę grała Repre[zentacja] A — Reprezentacja [illegible]

Reprezentacja A: [illegible] Kowalski, Materski, [illegible] Krygier, Dubowski, [illegible]ski.

Reprezentacja B: [illegible] Kasprzak, Godlew[ski] [illegible]berg, Godlewski [illegible] Sokołowski.

Gra, prowadzona do[illegible]tycznie, bez wprawy [illegible] przewodniej. Więcej kon[illegible] i podań wykazuje team [illegible] zawodzi jednak pod bram[ką] [illegible]tomiast team A stosuje [illegible] przeboje indywidualne.

Pierwszy tercjał, mim[o] [illegible]nej gry obu drużyn, ko[ńczy się] bezbramkowo. Po[tem ma] miejsce większa przewa[ga] [tea]mu A. Z podania Hem[erlinga] przejmuje krążek Krygie[r] [mi]jając obronę i bramkarza [zdo]bywa bramkę. Team B energicznie atakuje, zmuszając niejednokrotnie Stogowskiego do bezpośrednich interwencyj, z których zawsze wychodził on zwycięsko. Wreszcie daleki strzał Sokołowskiego, idący wyraźnie na aut, trafia w kij Krygiera i skierowuje się do bramki. 1:1.

Ostatni tercjał stoi pod znakiem wielkiego zmęczenia graczy; wynik pozostaje bez zmiany.

Reprezentacja C.—kurs instr. 1 : 3.

Reprezentacja C: Sachs, Szczerbowski, Karaśkiewicz, Ludwiczak, Zieliński, Okułowicz, Balcer.

Kurs instruktorski: Stogowski, Weysenhoff, Staniszkis, Leśniak, Breuer, Wiland, Kowalski II.

Wynik rewelacyjny, jeśli wziąć pod uwagę słaby skład kursu instruktorskiego; wytłomaczenie: Stogowski w bramce i Sachs, który puścił wszystkie trzy bramki. Już w pierwszym tercjale Sachs skandalicznie puszcza daleki strzał Leśniaka i Kowalskiego II, ze skrzydła w drugiej tercji pada trzecia bramka, w trzeciej reprezentacja A zdobywa punkt ze strzału Ludczaka. Wyróżnili się Kowalski II i Breuer.

W niedzielę rozegrano spotkanie Repr. A — Repr. B (wzmocniona Stogowskim, Kowalskim 1:2 (0:0, 0:2, 1:0). Wyróżnili się Kasprzak. Publiczności dużo.

Repr. C — Kurs instruktorski 1:5. Sachsowi przecięto policzek krążkiem.

Na śniegu, mrozie i wichurze

Legja bije Polonię 5:2 w meczu towarzyskim

Wielką popularnością muszą się cieszyć w Warszawie Legja i Polonia, jeśli mimo mrozu, śniegu i przejmującego wichru na stadjonie D. O. K. znalazło się w ubiegłą niedzielę dobre 1,500 osób, aby oglądać ostatnią w r. b. walkę obu rywalek.

Niestety warunki terenowe— śnieg, sięgający zwłaszcza na skrzydłach powyżej kostek i ośliźgła piłka wpłynęły bardzo wydatnie na obniżenie klasy gry.

A szkoda. Bo obie drużyny grają dziś tak dobrze, potrafią tak wiele, że w warunkach normalnych mecz niedzielny byłby niewątpliwie jednem z najpiękniejszych widowisk tegorocznego sezonu piłkarskiego.

Tymczasem lwia część umiejętności i wysiłków fizycznych graczy obu drużyn tonęła w masach sypkiego śniegu, w którym piłka nierzadko kryła się do połowy i na którym wszelkie podania dołem były absolutnie niemożliwe do obliczenia.

Do walki rywale stanęli w zestawieniach:

Legja — Żukowski; Martyna, Zajączkowski; Przeździecki II, Cebulak, Nowakowski; Wypijewski, Szaller, Nawrot, Przeździecki I, Rajdek.

Polonia — Kornielewski; Miączyński, Bułanow; Seichter, Ałaszewski, Nowikow; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Pierwsza część gry należy raczej do Polonji, która raz po raz gości pod bramką wojskowych. Martyna dopóki nie oswoił się z terenem, nie może dać sobie rady z małym Suchockim, który też kilkakrotnie stwarza bardzo groźne sytuacje. Kiedy jednak zawodzą obrońcy, ofensywa Polonji napotyka w Żukowskim zaporę niemożliwą do przełamania. Bramkarz Legii cudownie paruje strzał Pazurka z paru metrów, a potem piękną robinsonadą wychwytuje strzał Malika.

Pierwsza bramka pada z główki Ogrodzińskiego po pięknem dośrodkowaniu Suchockiego.

W parę minut rewanżuje się Legja wspaniałem zagraniem Szallera z Nawrotem: Nawrot wystawia pierwszemu prostopadłe piłkę i bramka wyrównawcza pada. Za chwilę Legja już prowadzi 2:1 po swoistym przeboju Rajdka i jego nieuchronnym strzale w siatkę.

Ale Polonia nie daje za wygraną: wyrównanie całej drużyny czarnych sprawia, że w tym okresie gry są oni lepsi od zielonych i często goszczą pod ich bramką. To też wyrównanie na 2:2 jest kwestją znów tylko minut: po niefortunnym wybiegu Żukowskiego, piłkę otrzymuje Szczepaniak i dalekim strzałem lokuje ją w siatce.

Po przerwie niezwykle żywe, mimo śniegu, tempo gry wybitnie słabnie. Lepsza kondycyjnie Legja uzyskuje coraz wyraźniejszą przewagę i przyciska czarnych do ich bramki. Brak szybkości nie pozwala jednak długo wojskowym na wyrażenie swej przewagi cyfrowo. Nawrot nie może trafić do bramki. Wypijewski trzymany b. dobrze przez Nowikowa nie dochodzi niemal do głosu, a Rajdek zmęczony biegami w pierwszej połowie też niewiele ma do powiedzenia.

Czego jednak nie potrafili do-



U TRONU MISTRZA LIGI.

konać napastnicy, na to zdobył się... Martyna. Wspaniała bomba obrońcy Legji z 30 mtr. grzęźnie bezapelacyjnie w siatce i zapewnia wojskowym prowadzenie 3:2.

Szanse Polonji spadają do zera kiedy wskutek ostrej gry boisko musza opuścić Ałaszewski i Nowikow. Pierwszego zastępuje Kaczanowski, dla drugiego zastępcy Polonia nie posiada i gra w dziesiątkę.

W tym też okresie padają dla wojskowych dwie dalsze bramki — pierwsza ze strzału Szallera, druga zdobyta przepięknie robinsonadą powietrzną piersiami przez Nawrota. Choć gracz ten stał wtedy na spalonym, dla tak pięknego momentu warto było bramkę odgwizdać, mimo krzywdy jaką sędzia wyrządził tą decyzją Polonji.

Z pośród zwycięzców na pierwszy plan wybił się Szaller, którego kondycja fizyczna i szybkość była na trudnym terenie wprost zadziwiająca. Szkoda, że gracz ten, zarówno jak Nawrot i Cebulak gra bardzo faul i nawet w meczu towarzyskim nie potrafi się opanować, aby nie polować na kości przeciwników. Martyna początkowo słaby później błyszczał, jak zwykle; Żukowski grał świetnie; Rajdek miał kilka pięknych biegów.

W Polonji najlepszy niewątpliwie był Miączyński, o którego rozbijało się większość ataków gości; Bułanow imponował szybkością i ofiarnością, tak samo Suchocki, który jednak jak i Seichter w drugiej połowie wskutek zmęczenia niemal nie istniał. Napad Polonji był przedewszystkiem zbyt powolny — tyczyło to zwłaszcza Malika, Szczepaniaka, no i Ogrodzińskiego.

W pomocy najlepiej wypadł Nowikow, niestety, kontuzjonowany.

Sędzia p. Miron przepuścił szereg offsidów i fauli.

Wisła Ib — WKS. Wawel 7:4. Porażka mistrza Krakowa z dobrze grającym zespołem Wisły z 3 graczami pierwszej drużyny. Bramki strzelili Kisieliński i Woźniak po trzy, oraz Lu-

Cracovia — Legja 3:0. W Cracovii grało tylko 3 graczy z pierwszej drużyny, mimo to miała ona silną przewagę. Bramki zdobyli Nawarkiewicz, Kossok i Zorola.

Bocheński i Ran

zwyciężają w Paryżu i New Yorku

PARYŻ, 14. 12. — Telegram własny. — Kazimierz Bocheński startował tu w barwach swego klubu gandawskiego, jednak do zapowiedzianego spotkania z Tarisem nie doszło, gdyż słynny Francuz nie czuł się widocznie na siłach do podjęcia walki z Polakiem.

Bocheński wygrał bez żadnej walki 100 mtr. w doskonałym czasie 1 m. 2 sek., oraz 400 mtr., płynąc bez wysiłku w 6 m. 7 sek. Dzięki świetnej formie i wysokiej klasie Polaka, jego klub Ghent S. C. zdobył puhar Levy'ego, bijąc S.C.U.F. w stosunku 40 i pół : 32 i

Edward Ran odniósł nowy sukces w Ameryce, bijąc w Madison Square Garden w Nowym Jorku dobrego pięściarza amerykańskiego Tee Wee Jewella. Ran wygrał spotkanie nokautem w szóstej rundzie. Na meczu było obecnych 30.000 widzów.

Przed mistrzostwami świata

Rumunja zgłosiła swój udział w mistrzostwach hokejowych świata. Będzie to pierwszy oficjalny występ hokeistów rumuńskich, których klasa, sądząc z zeszłorocznych wyników w Wiedniu, nie jest wysoka.

Szwecja ma przyjechać do Krynicy taką sensacyjną wiadomość podaje „Prager Tagblatt". Sensacja polega na tem, że Szwecja od 6 lat nie bierze udziału w mistrzostwach świata, choć przedstawia najwyższą klasę europejską i na Olimpjadzie w St. Moritz zdobyła tytuł mistrza Europy. Przyjazd Szwecji do Krynicy stanowiłby więc wyłom w jej dotychczasowej polityce i byłby jeszcze jednym sukcesem P. Z. H. L.

Trzecie boisko hokejowe zostanie zbudowane w Krynicy. Organizatorzy bowiem obawiają się, że dwa boiska (reprezentacyjne i boczne), nie wystarcza dla treningu kilkunastu reprezentacyj państwowych.

Reperezentacja hokejowa Anglji chce, w drodze do Krynicy, rozegrać mecz z teamem Polski. Spotkanie to dojdzie zapewne do skutku w Katowicach.

Slavia praska zwróciła się do Pogoni z prośbą zorganizowania jej tournee hokejowego po Polsce. Pogoń poczyniła już odpowiednie kroki i weszła w porozumienie z innemi klubami polskiemi.

Liczny zjazd dziennikarzy zagranicznych na mistrzostwa świata w Krynicy jest oczekiwany przez organizatorów. W chwili obecnej nadeszły już zgłoszenia od 4 dziennikarzy włoskich i 3—4 szwajcarskich z p. Vico Rigassi, przedstawicielem szeregu pism szwajcarskich i włoskich, na czele. Z Belgji przybędzie p. M. de Behault, z Paryża p. Glarner, przedstawiciel Daily Heralda i New York Timesa.

Propagandy mistrzostw świata w Krynicy podjęła się i poczta. W najbliższym czasie wprowadzone zostaną specjalne stemple propagandowe: „Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie—1—8 luty 1931 r. — Krynica".

Piechota b. hokeista Czarnych, kt[ó]ry po objęciu posady w Krynicy p[rzy]został w Krynickiem Tow. Hokejow[em], nosi się z zamiarem powrotu do Lw[o]wa, gdzie naturalnie zasili szeregi [ma]cierzystego klubu.

Zimmer, w najbliższym czasie [wy]jeżdża do obozu katowickiego.

„Malerski", doskonały obrońca [dru]żyny hokejowej Czarnych najpr[aw]dopodobniej zostanie na czas feryj [świątecz]nych również przydzielony do [obozu] katowickiego.

[Mist]rzostwa gier sportowych

[Legja] — **Polonia** w koszy[kówce] o mistrzostwo Polski i [A]ZS w kobiecej, które mia[ły się odbyć] w niedzielę w Warsza[wie, ni]e doszły do skutku. Craco[via od]wołała swój przyjazd ze wzglę[du na s]ytuatury finansowej i z powodu bra[ku sz]ans na dobre miejsca w klasyfi[kacji]. AZS zatem i Polonia wygrały [s]potkania 30:0 walkowerem.

[Ws]kutek tego mistrzostwo w korzy[kówc]e męskiej zostało już zakończo[ne]. Pierwsze miejsce zajął AZS (Po[znań]) gier 4, pkt. 8, stos. pkt. '8:87, 2-[gie] [illegible] (Warszawa) — ponownie — [gier 4], pkt. 4, stos. pkt. 100:68 i 3) Cra[covia] mistrz z roku 1929, gier 4, pkt. [illegible] stos. pkt. 82:125.

[W] rozgrywkach kobiecych ŁKS. i [illegible] posiadają obecnie po 4 pkt., Cra[covia] — 2 pkt. Pozostało tu jeszcze do [rozegra]nia decydujące spotkanie ŁKS. [illegible], które [n]atomiast w Łodzi, gdzie [illegible] sali, odbędzie się w [illegible] nadchodzącą niedzielę.

[illegible] **mecz kobiecy koszyków[ki]** [illegible] — AZS. Wygrał AZS. w sto[sunku] [illegible]. Polonia po szeregu zwy[cięstw tr]afiła na przeciwnika naprawdę [illegible], dobrego technicznie, dosko[nale] [illegible], szybkiego i wytrwałe[go] [i] przegrała zasłużenie. Spotka[nie było] bardzo ładne i na wysokim [poziomi]e. Raziło trochę nadużywanie [illegible].

[Turni]ej koszykówki Varsovji był [illegible] pięknej tradycji na [polu] gier sportowych. O aktualności [illegible] świadczy fakt, iż zgłosiły się [illegible] drużyny w 3 klasach. Roz[gry]wały się w skróconym cza[sie] [illegible] finałowe — w normal[nym]. [Zwy]cięzca z klasy niższej miał [prawo br]ać udział w grach klasy [wyższej. F]inał w klasie C wygrała Po[lonia] [illegible] YMCA III 44:22. Finał w [illegible] [prz]yniósł niespodziewane, cię[żkie] [illegible]e, acz zasłużone zwy[cięstwo] [illegible]F. nad Varsovią 19:16. [illegible] [u]zupełnionej przez P. I. [illegible] [pierw]szych zaraz grach [illegible] [wy]grała Strzelca 18:5, [illegible] F. 30:8, Makabi — [illegible] [ko]niec z wielkim tru[dem] [illegible] [P]ierwszy półfinał był [illegible]: Polonia, po cięż[kiej] [illegible]ce pokonała najgro[źniejszą] [illegible] [wy]grywała YMCA 9:5, [illegible] [p]rawił się z Makabi, [illegible] [pocz]ątku, 17:3.

[illegible] formalnością—AZS [illegible] [p]rzeciwnikiem dla wysokocyfrowo 16:56. Polonia w imponującym stylu wykazała swą hegemonję na gruncie warszawskim.

Na ringach Warszawy i Łodzi

Trójmecz Makabi -- Polonia -- Skra

Trójmecz bokserski Polonia—Skra—Makabi pozwolił nam stwierdzić z radością, że młode siły przedstawiają materjał obiecujący, zupełnie dobrze wyszkolony technicznie i naogół umiejący już walczyć. To też przyszłość bokserska stolicy w boksie można uważać za ugruntowaną.

Najlepiej prezentowali się zawodnicy Polonii o jednolitym, dość wysokim poziomie. W Makabi widzieliśmy starych rutynowanych bokserów. Zdaniem naszem jednak pięściarze żydowscy obrali złą drogę rozwojową i stoją na martwym punkcie. Postępy techniczne są minimalne, praca nóg zła; kultywowanie jedynie siły ciosu nie może doprowadzić w boksie do rezultatów. Skra pokazała również szereg obiecujących talentów.

Sędziowanie w ringu i na punkty pozostawiało do życzenia. Pankiewicz został dotkliwie skrzywdzony przyznaną mu porażką.

Wyniki szczegółowe: w. musza Urkiewicz (M.) — Pasturczak (P.), Urkiewicz, cięższy o kategorję, walczy dużo gorzej, niż przeciw Michalskiemu na meczu ze Śląskiem: uderza bardzo źle krycie się obu przeciwników. To też dużo ciosów, mało zresztą szkodliwych, trafia. Pasturczak wywalcza remis doskonałym finiszem.

W. kogucia: Małecki (P.) — Olszewski (S.). Słaba praca nóg i zupełny brak uników, wywołuje zażartą wymianę ciosów mało skutecznych. Lepszy technicznie, bardziej zwarty w sobie jest Małecki. Finisz w ogromnem tempie, choć chaotyczny, przynosi nieznaczne zwycięstwo Olszewskiemu, który walczył dużo gorzej, niż na meczu Skra — Makabi.

W piórkowa: Anders (M.) — Pankiewicz (S.). Anders dużo silniejszy, atakuje w sposób typowy dla Makabi; serjami sierpowych, bitemi na oślep i parowanemi dobrze przez Pankiewicza, który nadto zbiera więcej punktów za celowe ataki. Dwie pierwsze rundy z przewagą Pankiewicza, w trzeciej Anders zaczyna zażarcie atakować, wszystkie jednak jego ciosy trafiają w zasłony i ręce, tak, że i w tej rundzie, mimo inicjatywy, nie zdobywa przewagi. Zwycięstwo Andersa jest niesprawiedliwe, wynik powinien brzmieć odwrotnie.

W. lekka: Przodek (P.), lepszy technicznie, ma przewagę punktową, niwelowaną częściowo lepszemi i celniejszemi ciosami Wieklińskiego (S.). Nad ogłoszonym remisem możnaby dyskutować.

W. półśrednia: Birencwajg (M.) bije jednogłośnie na punkty Wolskiego, po bardzo ładnej i ostrej walce. Birencwajg atakuje dużo. Wolski doskonale stopuje go prostemi, ale parę ciosów go trafia. Dużo walki w zwarciu, w której obaj przeciwnicy są słabi. W trzeciej rundzie przewaga Birencwajga, zwłaszcza w pięknym finiszu, nie podlega dyskusji.

W. półciężka: Seidel (P.) w bardzo wysokiej formie wypunktowuje pewnie Durawę (S.). Polonista doskonały technicznie, świetny w defenzywie, o bardzo urozmaiconej ofenzywie w dwu pierwszych rundach walczy wyraźnie na punkty, zacierając niekorzystne wrażenie z meczu Warszawa—Łódź. W trzeciej rundzie parę świetnych seryj oszałamia Durawę.

W walce pokazowej słaby Brzózka (Legja) nie miał wystarczających wiadomości technicznych, aby powstrzymać silnego Freitaga. Sędzia przerwał nierówną walkę w drugiej rundzie.

Program międzypaństwowych meczów bokserskich Polski w roku bieżącym został ustalony w sposób następujący. W styczniu Polska — Czechosłowacja w Warszawie, w lutym Polska — Austrja w Katowicach, w marcu Polska — Węgry w Poznaniu, w czerwcu Polska — Włochy w Katowicach. Toczą się również pertraktacje o mecz Polska — Ameryka, gdyż dr[użyna] amerykańska bawić będzie w Europie.

Półfinały o mistrzostwo drużynowe Polski IKP — Warta (w Łodzi) i B. K. S. — Polonia (w Warszawie) muszą być rozegrane w styczniu.

Nieudane zawody Sokoła łódzkiego

Szumnie reklamowane zawody bokserskie „Sokoła" zakończyły się wielkim skandalem. Historja niedoszłych do skutku spotkań Stibbe - Konarzewski powiększyła się o jedną kartę. Tym razem organizatorzy weszli w porozumienie bezpośrednio z zawodnikami, pomijając ich kluby, które nie mogły się zgodzić z tem postępowaniem. W ostatniej chwili udało się sprowadzić dla Stibbego i Konarzewskiego, wątpliwej wartości przeciwników ze Śląska; Pietrunia i Niesobskiego. Zabrakło również zawodników warszawskich (Karpiński, Wysocki).

Ogółem w ringu widzieliśmy 18-tu zawodników, w tem czterech gości śląskich — ale tylko jeden z nich przedstawiał pewną wartość. Jest nim Rudzki. Z zawodników łódzkich doskonałą formę wykazali Klimczak, Baranowski, Trzonek i Lipiec. Stibbego widzieliśmy tak krótko w ringu, podobnie jak i Seweryniaka, że o ich walce nie da się nic specjalnego powiedzieć. Zawiódł natomiast zupełnie Konarzewski. Należy jeszcze wspomnieć o niewłaściwem zestawieniu par. Rudzki miał cięższego o wagę Klimczaka, Niesobski cięższego o wagę Konarzewskiego, a Seweryniak cięższego o wagę Latoskę.

Przebieg walk był następujący: Waga piórkowa: Gawin (Geyer) — Szczepaniak (Sokół). Siły walczących mniej więcej równe, czystsze uderzenie ma jednak Gawin, który zrobił duże postępy i wygrywa z małą różnicą punktów. Waga lekka: Lipiec (G.) walczy ze Skorasińskim (Poz.) i polekkiej przewadze w pierwszem starciu zwycięża w drugiem przez k. o. Waga półśrednia: Silny, lecz surowy technicznie Banasiak (Poz.) ma za przeciwnika zwycięzcę pierwszego kroku, dobrego technicznie Wrzała, którego cechuje pozatem twardość i odwaga. Zwycięża naturalna siła Banasiaka. Waga półśrednia: Meyer J. (G.) — Garnczarek (Poz.). Obaj pięściarze trzymają się w rezerwie, rezultat — wynik nierozstrzygnięty.

Waga lekka: Baranowski (Widz.) — Trzonek (Sokół). Najładniejsza walka dnia, stała na wysokim poziomie i dostarczyła widowni dużo wrażeń. Przez pierwszą rundę i dwie minuty drugiej, Baranowski jest przeciwnikiem równorzędnym, później musi już uznać wyższość Trzonka. Zwycięża zasłużenie Trzonek. Waga lekka: Rudzki—Klimczak (Sok.). Również emocjonujące spotkanie. Rudzki, twardy, niezwykle ambitny, wkłada w walkę dużo życia, przyczem celnie w zwarciu. Przez dwa pierwsze starcia walka wyrównana, silniejszy i wyższy Klimczak nie może dać rady zwinnemu Ślązakowi. W ostatniej tercji Klimczak trafia kilka razy celnie, a Rudzki wyraźnie słabnie. Walkę uznano za nierozstrzygniętą.

Waga półśrednia: Latoska (Śląsk)— Seweryniak (Sok.). Pięćdziesiąta walka Seweryniaka, rozpoczęła się właściwie pod koniec pierwszego starcia. Seweryniak, trzykrotnie celnie trafia przeciwnika, który w przerwie rezygnuje z dalszej walki.

Waga ciężka: Niesobski (Śląsk) — Konarzowski, (Poz.). Na dobro Ślązaka należy zapisać kolosalną wytrzymałość i ambicję, umiejętności jego są jednak minimalne. W pierwszej rundzie przewaga Konarzewskiego jest tak wielka, że nie wiele brakuje, aby sędzia przerwał spotkanie ze względu na nierówność sił. Tymczasem, w następnych dwu starciach Niesobski jest przeciwnikiem zupełnie równorzędnym Konarzewskiemu. „Tomek" zawodzi na całej linji, zwycięża jednak zasłużenie. Pietruń (Śląsk) — Stibbe (Union). Po dwu minutach, krótkie prawe uderzenie Stibbego zwala Pietrunia jak kłodę i nieprzytomnego Ślązaka znoszą z ringu.

Zawodami kierował w ringu p. Kordasz b. uważnie. Punktowali pp.: Taflowicz i Kościelski ze Śląska. Sala Filharmonji wypełniona była po brzegi.

Trenera łyżwiarskiego Jurona z Berlina zaangażowało H. T. Łyżwiarskie. Trener przybył już do Katowic i pracuje nad młodzieżą.

NA SZTUCZNYM TORZE W KATOWICACH





MIGAWKI Z PIERWSZEGO MECZU HOKEJOWEGO

Mimo zwycięstwa A. Z. S. (Warszawa) 1:0 nad Pogonią, atak lwowski bezustannie zagrażał bramce przeciwnika. Na lewo Kowalski (AZS) zabiera krążek z przed kijów dwu „pogamiaczy". Na prawo Tupalski i Żebrowski (AZS) są tylko świadkami pojedynku Zimnera (Pog.) z bramkarzem Sznaidrem (AZS)



Ś. P. MARJAN MAZUR,
...idłowy ligowej drużyny K. S. Garbarnia (Kraków), po krótkiej chorobie zmarł dnia 11 grudnia r. b., pozostawiając po sobie opinię prawego człowieka i sportowca. Cześć Jego pamięci.

Hokeiści wiedeńscy z W. E. V. pokonali L. T. C. Praha w stosunku 2:1, mimo wzmocnienia Czechów przez dr. Watsona. Czesi wykazali znaczne braki formy, nawet gracze reprezentacyjni: Malecek, Pussbauer, Peka i Hromadka zawiedli. U Austrjaków szereg młodych graczy z Demmerem na czele był już w dobrej formie. W drugim meczu L. [illegible] C. pokonał [illegible]einsdorf [illegible] w Medjolanie ... St. Moritz walczyli na remis ...chami. Davos H. C. pokonał ...e, Torriani strzelił trzy bramki. ...budapeszteńscy pokonali Cze... Brna 2:0 i 7:0.

...dzimy, sezon hokejowy jest ...pełnym rozkwicie.

... **Kanady** w hokeju lodowym ... Ameryce, a że następna ...da odbędzie się w Stanach Zjed...ch, więc już dzisiaj Ameryka... plan obszernej kam...owej. Pierwszym ak... w mistrzostwach ... poczem drużyny u...erykańskich stoczą ze ...zasadzie wyników i ...tawiona zostanie re...ska U. S. A. i pod... treningowi.

...ji **Concordia**, doznał ... Gradianskim w sto...

U mistrza hokeju europejskiego

Wywiad z Gustawem Jaenecke o nadchodzącym sezonie

Berlin, w grudniu.

Berlin ma dwu sezonowych pupilów: najsławniejszym sportowcem latem jest popularny piłkarz Herthy „Hanne" Sobek; zimą jest nim bohater i bożyszcze Sportpalastu „Justaw" Jaenecke.

Najlepszy może hokeista kontynentu przyjmuje mnie w mieszkaniu swem na Kaiserdammie.

— Trudno mi powiedzieć, — mówi Jaenecke — czy uda nam się powtórzyć zeszłoroczny sukces. Klasa europejska, którą stanowią Czechosłowacja, Szwajcarja, Polska i Niemcy jest tak wyrównana, że wszelkie horoskopy byłyby chybione. Podobno Czechosłowacja ma stanowić w tym roku znów bardzo groźnego przeciwnika; Austrja zaś powinna wypaść słabiej. Wiele niespodzianek sprawić mogą Anglicy, których wartość jest zresztą zależna od tego, ilu zabiorą ze sobą Kanadyjczyków. Zresztą zwycięży drużyna, która będzie miała najwięcej szczęścia. Jedno jest pewne: Kanadyjczycy znów zwyciężą. Nie sądzę, żeby drużyna amerykańska (choćby reprezentacyjna) mogła być groźna dla dobrego i żywego zespołu klubowego Kanady. Prawda, że zbliżamy się coraz bardziej do klasy Kanady, że wyniki dwucyfrowe z przed kilku lat powtarzają się coraz rzadziej, ale nam do nich jeszcze daleko.

— Kardynalnym brakiem drużyn europejskich jest nieumiejętność strzelania przez obrońców. U Kanadyjczyków niema zasadniczo obrońców i napastników; gdy atak się cofa, wysuwa się naprzód obrona, która jest pod bramką przeciwnika równie niebezpieczna i równie doskonale strzela. W Europie inaczej: zmęczonych napastników nikt nie potrafi zastąpić i tu widzę najsłabszą naszą stronę.

— Niemiecka drużyna hokejowa, której przypadnie w udziale zaszczyt bronienia tytułu mistrza Europy, rozegra przedtem mistrzostwa państwowe w Füssen, później odbędą się eliminacje w Riessersee. W drużynie znajdą się przypuszczalnie Leineweber, Lincke, Römer, Kreise, Kummetz, Korf, Heinrich, Rudi Ball i ja. Szkoda że nie będziemy mieli trenera ale dobrze też, że w drużynie naszej nie będzie grał dla nauki jakiś znakomity hokeista zagraniczny. Gdy potem bowiem, na meczach decydujących, go braknie, drużyna jest rozbita. Mojem zdaniem dr. Watson zniszczył potężny kiedyś Wiener E. V.

Skorośmy zeszli na kwalifikacje osobiste, proszę o opinję o najznakomitszych graczach Europy:

— Mojem zdaniem, odpowiada Jaenecke, — najlepszym hokeistą Europy jest bezwzględnie Malecek, potem stawiam Torianiego, następnie zaś starego, niezmęczonego Sextona (o sobie naturalnie Jaenecke nie mówi). Pozatem uważam „Rudi" Balla za najlepszego technika Europy. Cenię również wysoko Tupalskiego i Adamowskiego, a Stogowskiego uważam za jednego z najlepszych bramkarzy Europy. Osobiście mam wielki kult dla takich ludzi jak dr. Holsboer, który, mimo 45 lat, ciągle jest jeszcze świetnym obrońcą. Jeżeli chodzi o słynnego Johannssena, to uważam, że klasa jego ostatnio mocno obniżyła się.

— Do Krynicy jadę bardzo chętnie, tembardziej, że nie znam zupełnie Polski. Szkoda, że nastrój został zepsuty obecnym konfliktem politycznym, co, niestety, nie pozostało bez wpływu i na stosunki sportowe. Związek hokejowy, postanowił jednak zdecydowanie jechać, przedewszystkiem dlatego, że jest obrońcą tytułu, no i Polska jest w danym wypadku gospodarzem oficjalnego turnieju międzynarodowego. Żałować tylko należy, że dziennikarze niemieccy zamierzają do Krynicy nie jechać.

Pokazuję Jaeneckiemu numery „Przeglądu" w których znajduje on z radością siebie.

— Piękne pismo, szkoda, że w Niemczech takiego niema — powiada na zakończenie.

Żegnam świetnego hokeistę, życząc mu wielkich sukcesów, w Sportpalaście i w Krynicy.

H. Gilner.



DWAJ MISTRZOWIE POLSKI
Zespoły koszykówki b. mistrza Cracovii (klęczy) i nowego mistrza A. Z. S. (Poznań), po meczu rozegranym w Poznaniu.

Sport w radjo

Budowa nowej radjostacji w Warszawie pod Raszynem, która tak pod względem wymiarów jak i pod względem mocy (120 klw. — cała Polska na detektor) będzie największą w Europie, a nawet i w całym świecie, wysuwa konieczność rozbudowy programów, które już teraz dzięki sile stacji oraz nowemu typowi detektora t. zw. detefonowi, będą dostępne dla całej Polski.

W związku z tem Referat Sportowy Polskiego Radja przystąpił do realizowania nowego programu propagandy i informacji sportowej przez radjo, programu zatwierdzonego przez PUWF. W pierwszym rzędzie zapoczątkowano perjodyczne odczyty sportowe, z których pierwszy, inauguracyjny, wygłosił niedawno Przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz na temat „Sport polski, a Olimpjada w Los Angeles". Następne odczyty z cyklu sportowego wygłaszane będą co miesiąc.

Korzystając z obecności w lokalu rozgłośni warszawskiej p. płk. Glabisza Dyrektor Naczelny P. R. p. Chamiec odbył z nim konferencję, na której zaznajomił płk. Glabisza, jako przedstawiciela władz sportowych z dotychczasową działalnością Polskiego Radja na terenie propagandy sportowej oraz nakreślił dalszy plan współpracy Radja ze Sportem.

W programie p. Dyr. Chamca w pierwszym rzędzie należy wymienić wprowadzenie wygłaszanych raz na miesiąc feljetonów sportowych, które na równi z odczytami stanowić będą czynnik propagandy sportu przez radjo i odwrotnie.

Pozatem Dyr. Chamiec zapewnił płk. Glabisza, że w nadchodzącym sezonie Polskie Radjo będzie transmitowało wszystkie większe imprezy i zawody sportowe, z których na pierwszem miejscu jako najwcześniejsze należy wymienić: transmisję z przyjęcia sportowców u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, transmisję z międzynarodowego meczu bokserskiego Warszawa — Brno (Czechosłowacja) oraz sensacyjna transmisję z hokejowych mistrzostw świata w Krynicy.

Najbardziej jednak ciekawie przedstawia się zapowiedziany przez dyr. Chamca feljeton sportowy na temat jego osobistych wrażeń i obserwacyi poczynionych na terenach sportowych Anglji, Niemiec, Francji, Szwajcarji i t. d.

J. W.



KPT. HENRYK [illegible]
długoletni środkow[illegible] ...tan drużyny [illegible] ...dził ją i w[illegible] ...

Komit[illegible] ...zmowy[illegible] Europy s[illegible] P. Blix o[illegible] wszystkich [illegible] dzie konfer[illegible] skiemi, oraz[illegible] wych, inform[illegible] wań olimpi[illegible] ny na wsz[illegible] zach zimow[illegible] na mis[illegible] pierwszym [illegible] Blix mistrzostwach świata w K[illegible]ch informedzie też udzielał wsze[illegible]zysk informacyi dotyczących III [illegible]owych.

Grecja [illegible] na **Bułgarję** w piłkarskim meczu państwowym o puhar bałkański w stosunku 6:1. Stan puharu po zakończeniu pierwszej kolejki gier jest następujący: 1) Rumunja i Grecja po 4 pkt., 2) Jugosławia i Bułgarja po 2 pkt.

W meczach o puhar Wiednia Admira pokonała Nicholson 4:3 a Vienna—Sportklub 6:2. Prowadzi Vienna przed W. A. C.-em i Admirą, która ma już punkt stracony.

Nowi zawodowcy Europy rumuńska Rispensia, nie wykazuje nadzwyczajnej klasy. Po wyniku remisowym z Beogradzkim. Rumuni doznali dość dotkliwej porażki z W. A. C.-em na własnem boisku, w stosunku 1:3. WAC. w dzień później grał na remis z reprezentacją Aradu.

Węgrzy umieją pływać

Świetne wyniki na zawodach w Budapeszcie

Wspaniały kryty basen pływacki został otwarty w Budapeszcie, a zawody związane z jego otwarciem przyniosły szereg doskonałych wyników. 100 mtr. wygrał Wannie w 1:01 przed mistrzem akademickim Szekelym, 1:01.4 i Schubertem (Niemcy) niedoszłym przeciwnikiem Bocheńskiego 1:01,6. 200 mtr. wygrał Schubert w 2:22,2, przed Szekelym 2:23,6. 400 mtr. Halassy 5:15.8 przed Niemcem Neitzlem 5:18,6. 1000 mtr. Halassy 14:07.8 przed Neitzlem 14:23.4; 100 mtr. nawznak: 1) Nagy 1:13,2, 2) Koller (Austrja) 1:14.6, 3) Bistlcey 1:14.8. 200 mtr. st. klas. Stein i Berger (obaj Austrja) po 2:52; 100 mtr. pań Lenkay 1:16.5, 2) Löwy 1:17,2. Rozgrywany jednocześnie mecz Austrja — Węgry zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 42:27.

Świetny wynik na 100 mtr. st. dow. — 1:10.4 osiągnęła Holenderka Baumeister na 20-metrowym basenie w Kolonii. 100 mtr. nawznak wygrała Sasserath w 1:26. 200 mtr. st. klas. Cladbach w 3:20.8.

Lista kobiecych rekordów światowych w wpływaniu ma w chwili obecnej wygląd następujący 100 y; Lacki[illegible] 60,9: 100 mtr. Madison 1:08,2; 150 na[illegible] Lindstrom 1:56,2; 200 mtr. Madi[illegible] 2:34,8: 300 mtr. Norelius 4:08.3; [illegible] mtr. Norelius 5:38.3; 500 mtr. Nor[illegible] 7:19,6; 1000 mtr. Davey (Austra[illegible]) 15:46,8: 1500 mtr. Norelius 23:4[illegible] Styl klasyczny: 100 mtr. Mühe (Niemcy) 1:26.2: 200 mtr. Mühe 3:11,2: 400 i 500 mtr. Wolstenholme (Anglja) 6:41.6 i 8:36.2. Nawznak: 100 mtr. Nealing (Austrja) 1:20.6: 200 mtr. Helm (U. S. A.) 2:58,8; 400 mtr. Braun (Holandja) 6:16.8. Jak widzimy przewaga Ameryki jest zaakcentowana jedynie w stylu dowolnym.

Francuzka Godard pobiła za jednym zamachem trzy rekordy pływackie: 300 mtr., przepłynęła ona w 4:33, 400 mtr. w 5:54.6, a 500 mtr. w 7:25.8

... walczy Schmeling?

...o Stribling jego przeciwnikami

... meczem ...ich wag ...ma dnia ...Stribling ...melin... Shar... Schme... teraz ...etyl...om, ...ach ...

Obok wyników zupełnie miernych, ma on nadspodziewanie dobre. Ostatnio pokonał Risco np. pogromce Carnery—Maloneya gładko na punkty.

Robotnicy-pięściarze łotewscy walczyli w Berlinie z reprezentacją robotnicza Niemiec, zwyciężając w stosunku 12 : 4.

Schupo (Gdańsk), pogromca Gedanji w meczu bokserskim w stosunku 9:7, poniósł w półfinale mistrzostw Niemiec sromotną porażkę z Dortmundem w stosunku 2:14. Jedynie dwa remisy wywalczyli Köntop i Lentzki.

Marcel Thil mistrz Francji wagi średniej, obronił tytułu wypunktowując pewnie swego challengera Gandona.

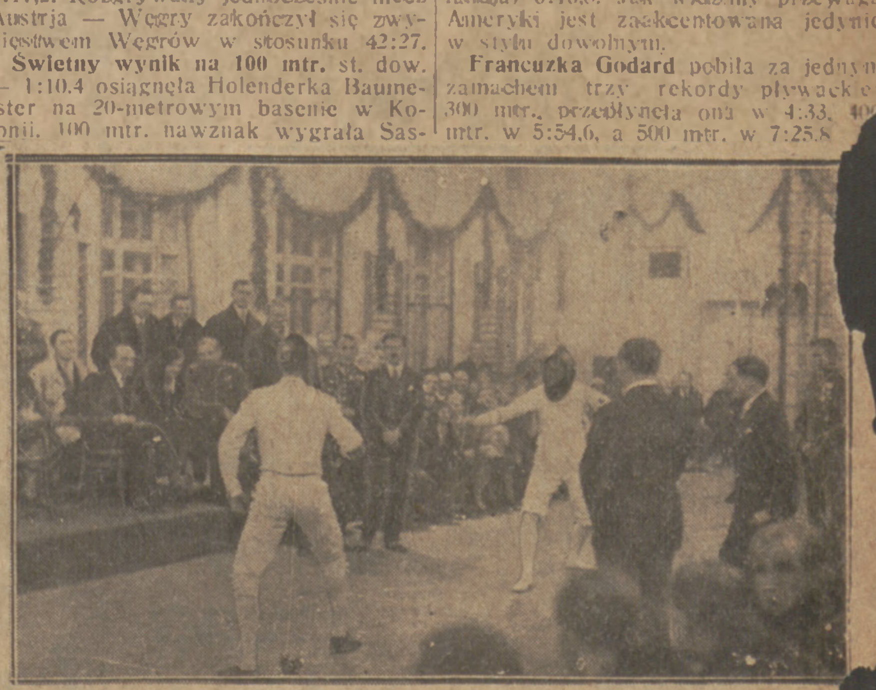
Mecz zapaśniczy pierwszych potęg świata Finlandji i Szwecji zakończył ...ię niespodziewanem zwycięstwem ...Szwecji w stosunku 23:10. Finlandczy... byli wzmocnieni paru zapaśnikami ...związku robotniczego, przegrali jed... wskutek słabej formy swych siła... wagi ciężkiej.



...ku W. F.



PŁK. DYPL. KAZIMIERZ GLABISZ, PREZES P. K. OLIMP.
przed mikrofonem Polskiego Radja podczas inauguracyjnego odczytu z cyklu „Sport polski a Olimpjada w Los Angeles.



DECYDUJĄCA WALKA
Mistrz szabli por. Laskowski walczy z kpt. Segdą na turnieju szermierczym o mistrzostwo Polski

Biała gwiazda Wisły

w tegorocznych walkach o mistrzostwo Ligi

Jeśli mogły być jakieś zastrze …nia co do zdobycia mistrzo… …wa Ligi przez Cracovię, to …rawa zajęcia drugiego miejsca … r. b. przez Wisłę nie podlega …bsolutnie żadnej dyskusji.

Bojowa drużyna białej gwiazdy raz jeszcze wykazała swój niezwykły hart psychiczny, rutynę i wielkie umiejętności i jak w latach 1927 i 1928-ym zdobyła bezapelacyjnie tron ligowy, tak w roku 1930-ym usadowiła się bardzo pewnie na stolcu wicemistrza obok swej siostrzycy Cracovii.

Różnica jednego tylko punktu mniej zdobytego od mistrza i rekordowa ilość 4-ch meczów przegranych, świadczy dobitnie o żelaznych tyłach i stalowej wytrzymałości psychicznej Wisły, a jej wypróbowany w wielu latach walk skład osobowy, dopełniany bez wstrząsów przez nowych graczy, wróży piłkarzom z pod znaku białej gwiazdy jaknajlepsze horoskopy na rok następny.

Rzuciwszy okiem na tabelę ligową konstatujemy fakt wprost niebywały: oto drużyną która rzuciła Wiśle pod nogi najtęższe kłody w pochodzie ku berłu mistrzowskiemu była nie Cracovia, nie Legja, Polonia czy Warta, lecz... Czarni. Trzy punkty stracone z niemi, no i wygrany walkowerem mecz Cracovii z Polonią, zadecydowały ostatecznie o zajęciu przez Wisłę drugiego, nie zaś pierwszego miejsca.

Po doskonałym starcie, który dał w 7-miu meczach tylko 2 punkty stracone z Wartą i Pogo… … pierwszy zała… …Cracovia w … 2. W śla… …ski… …ymi, …wym

w Krakowie potrafili odebrać wicemistrzowi jeszcze trzeci punkt, uzyskując wynik 5:5.

Klęska, która przynosi czerwonym już dyshonor jest wysoka przegrana 1:6 z Garbarnią i to na własnem boisku.

Ale też na tem kończa się niepowodzenia Wisły; pozatem wytrwale, systematycznie kruszy ona wszelkie przeszkody, stojące w pochodzie ku wielkiemu tytułowi i w finiszowych siedmiu meczach, bijąc przeciwników tak klasowych jak Cracovia, Legja, Warta, Pogoń, traci jeden jedyny punkt właśnie na korzyść Czarnych.

Rezultatem opisanej pobieżnie tegorocznej kampanji Wisły jest 14 wygranych, 4 remisy i 4 porażki, co równa się 32 punktom zdobytym przy 12-tu straconych.

Stosunek bramek zdobytych do straconych, wyrażający się cyfrą 53:34, w porównaniu z latami świetności ligowej z lat 1927 i 1928 jest o wiele słabszy, zwłaszcza, jeśli zważymy, że w latach tych drużyna czerwonych była pod względem bramkostrzelności ideałem niedoścignionym dla pozostałych rywalek. Tymczasem obecnie sprawy te przedstawiają się bardziej minorowo: 53 bramki zyskane stawia ją Wisłę dopiero na trzeciem miejscu za Legią i Polonią; 34-ry bramki stracone dają jej również 3-cie miejsce za Cracovią i Legją.

Z pośród 20-tu graczy, broniących w r. b. barw białej gwiazdy w czerwonem polu, jedenastka reprezentacyjna z końca sezonu, przedstawia się jak następuje: Koźmin; Pychowski, Kotlarczyk II; Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Czulak, Reyman, Kisieliński, Balcer.

Maksymiljan Koźmin należy dziś niewątpliwe do ekstraklasy bramkarzy polskch. Bardzo dobre warunki fizyczne, szybkość decyzji, odpowiednia doza odwagi, poparta przez dużą rutynę meczową — wszystko to czyni z Koźmina gracza, który nie marnuje dorobku swych kolegów z ataku. To też niewielu napastników polskich może się szczycić tem, że strzały ich trzepotały się w siatce bramki bronionej przez Koźmina.

Barwy swej drużyny reprezentował on w r. b. 21 razy; raz tylko zastąpił go Łukiewicz.

Obrońcy Aleksander Pychowski i Józef Kotlarczyk stanowią jedną z lepszych par polskich. Kotlarczyk, który na pozycji obrońcy grał tylko ostatnie 6 gier, z musu wskutek ustąpienia Skrynkowicza, może pochwalić się, że w tym okresie mistrzostw do siatki Wisły dotarło tylko 7 piłek i że straciła ona w tych meczach tylko jeden jedyny punkt.

Mimo braku specjalnej szybkości i wykopu, świetna technika, bezbłędne ustawianie się, dobry takling i rutyna czynią z niego wespół z wielokrotnym internacjonałem Pychowskim parę niezwykle trudną bądź do obegrania, bądź też do sforsowania za pomocą przeboju.

Pychowski jest jednym z trzech graczy Wisły, którzy grali w r. b. wszystkie 22 mecze; Skrynkowicz ma ich za sobą 16-cie, a Kotlarczyk II, jak to wspomnieliśmy — sześć.

Linja pomocy: Karol Bajorek, Jan Kotlarczyk i Bronisław Makowski stanowi jedną z najsilniejszych tego rodzaju formacyj w Polsce, zwłaszcza jeśli uwzględnić Józefa Kotlarczyka, który po wstawieniu Jelskiego do obrony będzie grywał przedewszystkiem w pomocy. Duet braci Kotlarczyków, oparty o Bajorka, bądź Makowskiego jest w Polsce nieporównany, gdyż obaj mogą mieć najsłuszniej w świecie pretensje do miana najlepszych na swych pozycjach pomocników w całej Rzplitej.

Jan Kotlarczyk grał w r. b. wszystkie 22 mecze, jego brat Józef i Makowski po 15-cie, Bajorek — 12-cie, wreszcie rezerwowy Pachner — dwa mecze.

Napad: Józef Adamek, Stanisław Czulak, Henryk Reyman, Walerjan Kisieliński i Mieczysław Balcer dopełnił w r. b. swe szeregi o jeden, ale za to świetny nabytek. Ową rewelacją ofensywy Wisły jest Kisieliński, brat słynnego bramkarza Polonji, gracz posiadający wszelkie warunki i dane na zajęcie stałego miejsca w naszej reprezentacji państwowej. Siła fizyczna, przebój, strzał, poprawna już dziś technika, zażartość w walce, bojowość — wszystko to otwiera przed Kisielińskim świetne i długotrwałe horyzonty na przyszłość.

Drugim graczem, który zasługuje w napadzie Wisły na specjalne wyróżnienie jest Adamek. Po pamiętnem złamaniu nogi na meczu z Legją w Warszawie, w ciągu całego roku ubiegłego i wiosennego sezonu tegorocznego nie mógł on odnaleźć swej dawnej formy.

Adamek jednak nie zrezygnował: zaciął zęby, pracował, trenował, ćwiczył i grał. I oto pod koniec sezonu zabłysnął on już całą skalą swego świetnego talentu w którym obok szybkości mamy zażartość w walce, mądre współgranie z łącznikiem i pomocnikiem, mierzone centry, a w odpowiedniej chwili — skuteczny strzał na bramkę.

Jego vis-a-vis Balcer, jest rasowym przedstawicielem sportowca w najpiękniejszem słowa tego znaczeniu. Mecz dla niego, to przedewszystkiem pole do wyładowania niespożytych zasobów energji drzemiących w tym świetnym lekkoatlecie gra — to radosna, szlachetna walka, w której Balcer pędzi po boisku jak rozhukany rumak. Jego improwizacje piłkarskie, nie oparte często na żadnych znanych i uznanych kanonach gry, porywają widownię częściej, niż najwyszukańsze, ale jednak szablonowe tricki innych graczy i zaskakują najbardziej nawet rutynowanych przeciwników.

Reyman jest w chwili obecnej jednym z najrozumniejszych i najbardziej rutynowanych kierowników napadu w Polsce. O… …fensywa Wisły; a zresztą i … …ła drużyna wicemistrza bez R… …mana jest wprost nie do pom… …ślenia.

Czulak, który dublował czę… swą rolę z wyrabiającym … stale, ale kontuzjonowanym … ko Lubowieckim i z Adamki… jest graczem najmniej równy… najbardziej odbiegającym sty… wo od reszty swych kolegów…

Z pośród napastników W… Reyman grał wszystkie 22 … cze, Czulak — 20-cia, Ki… …ski — 18-cie, Balcer — … Adamek — 13-cie, Lubow… — 10.

Pozatem Stefaniuk grał na … wem skrzydle 3 razy, Łyko … lewem skrzydle też 3 razy, So… tysik na prawym łaczniku 2 razy, oraz Kätz, Kowalski i Makowski (na lewem skrzydle) … razie.

Inż. Jerzy Grabowski.

Z klubów robotniczych

Na boisku Skry urządzony zostanie w najbliższym czasie tor hokejowy. Wszystkie roboty niwelacyjne zostały już ukończone. Wymiary boiska będą: 35 x 65 mtr., tak, że będzie można na nich rozgrywać mecze o mistrzostwo Będzie to jedyne robotnicze boisko hokejowe w Warszawie.

Robotnicza olimpjada zimowa odbędzie się w dniach 5—8 lutego 1931 r. w Mürzuschlag, w Austrji. Program zawodów obejmuje hokej, łyżwiarstwo, narciarstwo i saneczkowanie. Prawdopodobnie na zawodach obecni będą również zawodnicy polscy, a przynajmniej delegacja z Polski.

Warszawski robotniczy sportowy komitet okręgowy uruchomił ostatnio szereg zimowych ośrodków wychowania fizycznego. Niektóre ośrodki mają specjalny charakter, a mianowicie: ośrodek gier ruchowych przy ul. Chłodnej, ośrodek kobiecy w ogrodzie Rana, oraz ośrodek ciężkoatletyczny w lokalu Elektryczności. Ośrodków ogólnej zaprawy zimowej jest 7 i mieszcza się w lokalach: Skry (ul. Okopowa), Sarmaty (Młynarska 2), Powiśla (na Drewnianej), Elektryczność (na Elektrycznej), Marymontu (na Gdańskiej) i Lawiny (na Pradze). Pozatem zorganizowane zostały specjalne kursy przedolimpijskie: męski przy ul. Młynarskiej 2 i kobiecy w ogrodzie Rana. Treningi na tych kursach prowadzi instruktor P. U. W. F. p. Kałuża. Chodzi tu oczywiście o przygotowania do Olimpjady Robotniczej, która odbędzie się w przyszłym roku w Wiedniu

Zarząd lwowski … rob. sport. kom. okr. prowadzi osta… intensywną akcję, mającą na celu założenie kilku klubów sportowych w Zagłębiu Naftowem, przedewszystkiem w Borysławiu i Drohobyczu dla miejscowych robotników.

Notatnik piłkarza

Ruch wniósł protest do zarządu Ligi przeciwko uchwale W. G. i. D., unieważniającej zawody Ruch — Warszawianka z dn. 5.X r. b.

Protest ten będzie rozpatrywany na posiedzeniu w dn. 17 b. m.

Tego samego dnia zarząd główny załatwi projekty zmian statutu, które wniesione będą na walne zgromadzenie i wybierze kandydatów do odznaki Ligi w r. 1930. Ostateczną listę kandydatów uchwala walne zgromadzenie.

PZPN rozesłał do podległych mu okręgów i klubów kwestjonarjusze, zawierające szereg pytań, tyczących się ilości członków klubu, ilości spotkań, boisk posiadanych i t. d. Odpowiedzi na pytania te mają być pomocne przy układaniu sprawozdania statystycznego na walne zgromadzenie.

Mecz Lechja — 82 p. p. zostanie powtórnie rozegrany dnia 21 grudnia r. b. we Lwowie. PZPN uznał motywy które nie pozwoliły 82 p. p. na wyjazd do Lechji dn. 16 listopada.

Wszystkie pozostałe mecze o wejście do Ligi zostały zweryfikowane zgodnie z wynikami.

PZPN otrzymał od Szwecji odpowiedź odmowna na rozegranie meczu Szwecja — Polska w roku 1931 Szwedzi chcą grać z nami dopiero w r. 1932.

Łotwa zaproponowała Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej rozegranie meczu Polska — Łotwa w dniu 7 lipca r. 1931 w Rydze.

Jugosławja nadesłała pismo do P. Z. P. N-u, proponując rozegranie meczu międzypaństwowego 31 listopada 1931 roku. P. Z. P. N. postanowił chwilowo aż do walnego dorocznego zebrania P. Z. P. N. nie zawierać umowy z żadnym ze związków.

Pod znakiem Makabi

W najbliższych dniach przybywa w Krakowie nowa placówka sportowa. Na boisku Makabi krakowskiej kończą się obecnie prace przy budowie nocnego toru hokejowego. Tor Makabi krakowskiej, obok torów w Krynicy i w Katowicach, będzie trzecim zaledwie torem w Polsce, który posiadać będzie przepisowe nocne oświetlenie. Będzie on oświetlony 16 dużemi reflektorami, których równomierne rozmieszczenie da w efekcie bardzo jasne oświetlenie na całem boisku.

Kierownictwo sekcji łyżwiarsko - hokejowej Makabi zapewniło sobie szereg imprez o atrakcyjnym charakterze, w których wezmą udział najlepsze drużyny polskie i zespoły zagraniczne.

Hasmonea lwowska, jeden z najpoważniejszych klubów żydowskich w Polsce, przeżywa obecnie, po niedawnym okresie świetności, bardzo ciężki kryzys. Największą bolączką tego klubu jest brak odpowiednich sił organizacyjnych. Walne zgromadzenie klubu zostało zwołane na 25 b. m., przyczem już teraz zapowiedzieli swe ustąpienie wieloletni prezes dr. Roller, skarbnik p. Lewinter oraz sekretarz Ekstein.

Fleischer, b. gracz lwowskiej Hasmonei i Hakoachu łódzkiego, wyjechał ostatnio na stałe do Medjolanu.

Rozmarin (Makabi — Kraków), doskonały hokeista Makabi krakowskiej przeniósł się do Warszawy i zgłosił swój akces do ŻASS-u warszawskiego.

Henryk Kupferman (Makabi — Kraków), kapitan krakowskiego okręgowego związku ping-pongowego zmarł w ubiegłym tygodniu w Krakowie. Kupferman był długoletnim sędzią piłkarskim.

Makabi warszawska otrzymała od magistratu m. st. Warszawy teren przylegający koło ogrodu Krasińskich w Warszawie na urządzenie toru łyżwiarskiego.

W związku z akcją tygodnia Makabi w Polsce, organizuje wszechświatowy związek Makabi w Polsce cykl referatów sportowych w Warszawie i na prowincji. Referentami będą najwybitniejsi przedstawiciele żydowskiego świata sportowego w Polsce z p. prezesem Z. Ruseckim, dr. Lejpunerem, dr. Ferberem, dr. Grabařem i Aleksandrem Aleksandrowiczem na czele. Pierwszy referat odbędzie w Warszawie dnia 16 b. m.. Prezes egzekutywy wszechświatowego związku Makabi wygłosi odczyt: Makabiada-olimpjada żydowska w Palestynie w roku 1932.

Garbarz (Makabi—Warszawa), dobry pięściarz drużyny żydowskiej, wskutek choroby nie występował ostatnio na ringu. Obecnie Garbarz rozpoczął już intensywny trening.

Makabi (Żychlin) wybudowała wspaniałą halę gimnastyczną, której uroczyste otwarcie, z udziałem władz państwowych, samorządowych i organizacyj sportowych nastąpiło dnia 17 b. m. w Żychlinie.

11 rekordów Polski
pobili atleci na zawodach w Grudziądzu

Po raz pierwszy oglądała publiczność grudziądzka zawody ciężkoatletyczne na większą skalę. Ze śmiałą inicjatywą wystąpił G. K. S. 1925, mimo ryzyka finansowego i trudności ze strony miejscowej prasy. Udział wzięły następujące kluby: Barkochba (Łódź), H. Cegielski (Poznań), Zbyszko (Inowrocław), K. S. Amator i K. S. Siła (Bydgoszcz), K. P. W. (Toruń), G. K. S. 1925. Poziom zawodów określa dobitnie pobicie 11 rekordów polskich. Wyniki były następujące:

Trójbój olimpijski, w. kogucia: 1) Wajngarten (Barkochba — Łódź), sześciokrotny mistrz Polski pobił swój własny rekord w trójboju z 247.5 na 264 kg.; następnie w wypychaniu ustalił nowy rekord polski na 75.5 kg., w wyrywaniu podniósł rekord polski z 75 na 80.5 kg., a w podrzucaniu ze 100 — na 108 kg., 2) Kozłowski (G. K. S. 1925 przy Pepege — Grudziądz) 217.5 kg.; w. piórkowa 1) Wesołowski (Siła — Bydgoszcz), trzykrotny mistrz Pomorza, pobił w trójboju rekord polski, należący do Ruska (G. Śląsk)—230 kg., osiągając 242.5 kg., wypychanie 67 kg., wyrywanie — nowy rekord polski 75.5 kg., podrzucanie, rekord polski został wyrównany 97.5 kg.; 2) Zieliński (K. P. W. — Toruń) 223.5 kg.; w. lekka 1) Zawadzki (G. K. S. 1925—Grudziądz) 157 kg. Walkowerem zwyciężył w w. półśredniej Zagorzycki (Toruń) 150 kg.; w. średnia 1) Gęstwiński (G. K. S. 1925 — Grudziądz) 305.5 kg., nowy rekord polski. Wypychanie — rekord polski 97.5 kg., a podrzucanie 113 kg., 2) Minc (Barkochba — Łódź), mistrz Polski 305.5 kg., z tego podrzucanie 120.5 kg. Gęstwińskiemu przyznano pierwsze miejsce z powodu lżejszej wagi 75.5 kg. od Minca 78 kg. W w. półciężkiej zajął pierwsze miejsce Kałek (H. Cegielski—Poznań) 289 kg. (90+86+113). W. ciężka 1) Wesołowski (Zbyszko — Inowrocław) mistrz Wielkopolski, 253 kg. (82.5 + 75.5 + 95 kg.).

W ogólnej klasyfikacji zajął pierwsze miejsce Gęstwiński (G. K. S. 1925 — Grudziądz) 305.5 kg., 2) Minc 305.5 kg., a 3) Wajngarten 264 kg. (obaj Barkochba — Łódź). Wszyscy otrzymali wartościowe nagrody.

Zapasy: w. lekka Chojnacki (G. K. S. 1925 — Grudziądz) zwycięża w 2.30 min. Sokołowskiego (Amator — Bydgoszcz) przez złamanie mostu; po obustronnej zgodzie walczą zawodnicy dalej, przyczem Sokołowski wywalcza sobie zwycięstwo nad Chojnackim w 11.30 min. W. mieszana Perski (Siła—Bydgoszcz, w. lekka) wychodzi jako zwycięzca nad Piórkowskim (G. K. S. 1925 — Grudziądz, w. piórkowa) w 11.15 min. przez przerzut w tył. W. mieszana Wierciński (Siła — Bydgoszcz, w. półśrednia) odnosi zwycięstwo w 4 min. nad Łapońskim (G. K. S. 1929 — Grudziądz, w. lekka) przez nelson z kluczem. W. mieszana Zagorzycki (K. P. W. — Toruń, w. półśrednia) ulega w 1.45 min. Zawadzkiemu (G. K. S. 1925 — Grudziądz, w. lekka) przez przerzut przez biodro.

W dźwiganiu ciężarów Gęstwiński nie był w dyspozycji, dźwigając o 15 kg. mniej jak na treningach, a Minc oszczędzał się ze względu na mistrzostwa okręgowe, do których stawał w następnym dniu. Wajngarten, jak zwykle, z uśmiechem na ustach, bił swoje rekordy i znajduje się w dobrej formie; dobrze się także zapowiadał Wesołowski z Bydgoszczy. Organizacja zawodów dobra. Sędziował w ringu p. Sitek (Inowrocław), na punkty pp. Felchnerowski (K. P. W. — Toruń) i Cwillich (Barkochba — Łódź).

Największą bolączką sportu ciężkoatletycznego jest obecnie regulamin P. Z. Atlet., który, niestety, wykazuje jeszcze zawsze wielkie braki, co odbija się zawsze przy pewnych rozstrzygnięciach sędziowskich, a wśród zawodników wywołuje brak zaufania do arbitra i zniechęcenie do dalszej pracy. Ale nie jest to winą gospodarzy, tylko P. Z. Atletycznego.

Zatarg sportowo-polityczny
piłkarstwa niemieckiego z polskiem

Jak wiadomo, Brandenburski Zw. Piłki Nożnej odwołał ze względów politycznych międzymiastowy mecz piłki nożnej Kraków — Berlin w Berlinie. Sprawa ta wywołała w polskich sferach sportowych wielkie poruszenie.

Krakowski O. Z. P. N. rozważając na ostatniem swem posiedzeniu odmowę Niemców, powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

1) KOZPN nie może uznać momentów natury wybitnie politycznej, jako uzasadnionej pobudki do odwołania zapowiedzianych zawodów piłkarskich, albowiem wychodzi z założenia, że właśnie sport stanowi tę międzynarodową arenę, przy pomocy której realizuje się wielka idea zbratania narodów i państwa. Z tego założenia wychodząc, KOZPN widzi się zniewolonym podtrzymać swą gotowość przyjazdu do Berlina dla rozegrania zawodów piłkarskich i prosi Związek Brandenburski o zajęcie takiego w tej sprawie stanowiska, któreby było wolne od naleciałości szowinistycznych, tak bardzo dla normalnego i pożytecznego międzynarodowego rozwoju sportowego.

2) Związek Brandenburski przez nagłe i umową nieprzewidziane odwołanie zakontraktowanych zawodów naraził KOZPN na poważne straty materjalne, co tembardziej przekreśla dobre intencje sportowców niemieckich, że KOZPN mając do wyboru możliwość spotkania się z reprezentacjami miast innych państw, wybrał Berlin właśnie gwoli zadokumentowania jaknajdalej sięgających idei przyjaznego współżycia polskiego świata sportowego ze światem sportowym niemieckim. Skoro zatem Związek Brandenburski nie uzna zasady KOZPN za słuszną i nie zrewiduje swej uchwały do treści zgodnej z międzynarodowym duchem solidarności sportowej, to zmusi swojem bezprzykładnem postępowaniem KOZPN do skierowania całej afery przez siebie zawinionej na forum Międzynarodowego Związku Piłkarskiego (FIFA). KOZPN będzie się domagał moralnego zadośćuczynienia i odszkodowania materjalnego.

Nasz korespondent berliński donosi, że wiadomość o uchwale krakowskiej dotarła do prasy berlińskiej.

Uchwałę podaje „Deutsche Allgemeine Zeitung", wspomina o niej również „B. Z. am Mittag".

W związku z temi wiadomościami prasy berlińskiej, korespondent nasz zwrócił się do Brandenburskiego Z. P. N. z prośbą o opinję tej magistratury i jej stanowisko w sprawie uchwały krakowskiej.

Jak zakomunikowano naszemu korespondentowi, Związek Brandenburski nie został dotychczas oficjalnie poinformowany przez Związek krakowski o jego uchwale. Być może, że pismo Związku krakowskiego odbywa normalną „podróż kancelaryjną" i lada dzień wejdzie na porządek obrad.

Według informacyj, udzielonych naszemu korespondentowi, jest wątpliwe, czy stanowisko Berlina ulegnie zmianie.

Dyrektor brandenburskiego związku piłki nożnej, Winkelmann, prosił raz jeszcze o stwierdzenie, że odwołanie meczu nastąpiło wyłącznie pod przymusem, ponieważ gospodarze nie mogli zapewnić bezpieczeństwa graczom i ustrzec ich przed naruszeniem świętego dla nich prawa gościnności. Po zapanowaniu względnie możliwego spokoju umysłów, Berlin sam da asumpt do ponownego nawiązania stosunków i w możliwie szybkim czasie mecz Kraków—Berlin doprowadzi do skutku.

Zdaniem naszem, berlińskie koła sportowe zbyt ulegle poddały się tendencyjnym inspiracjom politycznym i nie umiały obronić haseł solidarności sportowej.

Z niecierpliwością oczekiwać należy obrad związku, które, mimo wszystko, przynieść mogą — zdaniem naszem — rezultaty, umożliwiające utrzymanie dalszych stosunków.

Walka o skocznię we Lwowie

Sprawa lwowskiej skoczni narciarskiej weszła w nowe stadjum. Interwencja w Prezydjum miasta uwieńczona została pełnym sukcesem. Dzięki przychylnemu stanowisku najwyższych czynników miejskich wyznaczoną została nowa komisja. Na podstawie jej orzeczenia magistrat Lwowa uchwalił zezwolić na urządzenie treningowej skoczni narciarskiej w Parku Kilińskiego.

Tego rodzaju obrót sprawy zaniepokoił jednak komisję plantacyjną oraz jej kierownika p. Piątkowskiego, który ze względów służbowych oficjalnie wystąpił przeciw decyzji magistratu i rozpoczął atak z innej strony. Przed kilkoma dniami doręczony został tedy Radzie Miejskiej oraz poszczególnym jej członkom memorjał Małopolskiego Tow. Ogrodniczego podpisany również przez Tow. Dendrologiczne, oraz Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa, w której to enuncjacji podpisane towarzystwa domagają się zniesienia uchwały magistratu lwowskiego i niedopuszczenia do budowy skoczni.

Memorjał utrzymany w formie małej rozprawki, obok rzekomych argumentów przemawiających przeciw urządzeniu skoczni, zawiera cały szereg nieistotnych argumentów niczem nie złączonych z samą sprawą. Cel akcji zoma jest nadzwyczaj przejrzysty: ona ratować stanowisko p. Piątkowskiego, któremu przykro jest obecnie zdejmować oszalowania i zasieki, któremi tak pięknie udekorował Park Kilińskiego, przypominający raczej przedpole fortów, niż miejsce odpoczynkowe.


BARYKADY W LWOWSKIEM PARKU KILIŃSKIEGO
Oto w jaki sposób p. Piątkowski chce ochronić piękny park lwowski przed „dziczą" narciarską.

Dla zaspokojenia więc osobistej ambicji mobilizuje się aż trzy towarzystwa, które pod maską „fachowości" występują przeciw udostępnieniu szerokim rzeszom młodzieży lwowskiej jednego z licznych stoków miejskiego parku, który jedynie i wyłącznie dzięki sportowi od lat kilku ożywił się znacznie w porze zimowej.

O ile zrozumiały jest jeszcze na memorjale podpis Małop. Tow. Ogrodniczego, którego prezesem jest właśnie p. Piątkowski i ewent. Tow. Dendrologicznego, które musi ostatecznie raz na dziesięć lat przypomnieć się społeczeństwu, to śmiech pusty ogarnia na widok pieczęci czcigodnego Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa.

Konia z rzędem temu, kto wytłomaczy jaki związek przyczynowy zachodzi między miłośnictwem przeszłości Lwowa a... treningową skocznią narciarską w Parku Kilińskiego. Mamy nadzieję, iż miarodajne czynniki nie dadzą się zasugerować szumną frazeologją i ciężką wagą podpisów, lecz stać będą wyłącznie na straży interesów ludności.

Szamota w Warszawie

Szamota w Warszawie! Jedyny, popularny dziś w Polsce kolarz torowy, przybył do stolicy na kilka dni w sprawach rodzinnych.

Dopadam sympatycznego Hedonia w kawiarni. Wygląda dobrze, jak na kandydata do tytułu amatorskiego mistrza świata.

Okrągła i rumiana twarz, rozjasnia ujmujący uśmiech.

— Jak forma?

— Średnia. Zbyt zadowolony nie jestem. Na 200 mtr. wyciągam 12.2 sek. A to nie jest, jak na tamtejsze stosunki, zbyt dobrze.

Ale zaciąłem się, pracuję po kilka godzin dziennie. Wytrzymałość mam bardzo dobrą, brak mi ciągle jeszcze szybkości. Myślę, że po zimowej pracy „wycisnę" na wiosnę czas poniżej 12 sek.

— Kto trenuje na Vel d'Hiv z interesujących kolarzy ?

— Wielu i to bardzo dobrych. W świetnej formie jest obecnie Gerardin. Mistrz świata kropi 200 mtr. w 11.8 i... zostaje w dalszym ciągu amatorem. Niemcy przysłali na trening swą nadzieję Dascha, którego „rzuciłem" na wyścigach w Warszawie. Mają dziewięć krytych torów kolarskich w Rzeszy, ale wysłali jednak Dasch'a do Paryża, żeby kuł swój talent w tej metropolji kolarstwa. Dasch jest w formie, robi czasy około 12.2 sek.

— Ponieważ nie czuję się jeszcze zbyt pewnie, nie startowałem w niedzielę. Czekam końca stycznia. Wtedy odbędzie się zimowe mistrzostwo toru. Gerardin (Fr.), Dasch (Niemcy), Andersen (czwarty w mistrzostwie świata Gerardin (Danja) i ja — oto piątka, z której wyłoni się zimowy mistrz toru. Trzeba jeszcze brać pod uwagę Malatestę (Włochy) i Terrina (Fr.), obaj robią po 12,2.

— Jakie pan ma projekty?

— Ścigać się jaknajwięcej na wiosnę, „chwycić" szczytową formę około czerwca, utrzymać się w niej do sierpnia i zabrać w Kopenhadze tytuł mistrza świata.

— Szkoda bardzo, że w Polsce niema ani jednego krytego toru i nie zanosi się na jego budowę. Szkoda. Warszawa jeszcze nie widziała prawdziwie efektownych wyścigów kolarskich!...

Do widzenia, do wiosny!

Wacek Kuchar zachorował. Wiadomość powyższa zaalarmowała sportowy Lwów, w którym senjor Pogoni cieszy się się olbrzymią popularnością. Choroba Wacka Kuchara jest dziwnej natury; początkowo skarżył się na silne dolegliwości w łokciu, przyczem gorączka dochodziła do 38 stopni. Po zastrzykach ból w łokciu przeszedł, przerzucając się znów na nogę. Wyjaśnienie przyniesie może prześwietlenie röntgenowskie.

Mauer i Sabiński, hokeiści lwowskiej Pogoni, poważni kandydaci do drużyny reprezentacyjnej, ze względu na szkołę nie mogą brać udziału w obozie treningowym. Mauer i Sabiński wyjadą jednak do Katowic na czas feryj świątecznych, by przynajmniej ten okres wykorzystać na ćwiczenia.

Narciarze lwowscy odbyli już pierwszą wycieczkę do Sławska. Warunki śnieżne i atmosferyczne były korzystne.

Na boiskach stolicy

W zawodach drużynowych w podnoszeniu ciężarów w Warszawie Legja zwyciężyła Skrc. Berkel (w. lekka) pobił rekord polski w trójboju olimpijskim, osiągając 262 klg. Kryterium zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy wygrał Pucjata (Legja) przed Koszewskim (L.) i Wieckowskim (Śl.).

Zawody pływackie w Warszawie w pływalni Kasy Chorych przyniosły kilka dobrych wyników. 100 mtr. I klasy: 1) Matysiak (AZS) 1:10 sek., 2) Makowski (AZS) 1:11.2 sek., 3) Gałecki (AZS) 1:16 sek., 100 mtr. II klasy: 1) Karpiński (AZS) 1:15 sek., 2) Szymańczak (Polonia) 1:25.8 sek., 100 mtr. nawznak 1) Donderkiewicz (AZS) 1:36.7 sek., 2) Miedziak (Polonia) 1:40.4 sek., 100 mtr. st. klas.: 1) Karpiński (AZS) 1:32.7 sek., 2) Nestorowicz (AZS) 1:41.2 sek., sztafeta 3 x 100 mtr. st. zmiennym: 1) AZS I 4:18. 4sek., 2) AZS II 4:20.4 sek., sztafeta 4 x 100 mtr. st. dow.: 1) AZS 1:54. sek., 2) AZS II 2:12.8 sek.

W punktacji ogólnej zwyciężył AZS 55 pkt., 2) Polonia 16 pkt.

O mistrzostwo klubów robotniczych w ping-pongu odbyły się mecze następujące: Żar — TUR 6:1, Skra — Marymont 5:2, Skra II — Marymont II 5:2, Żar — Sarmata 5:2, rezerwy również 5:2, Skra — Elektryczność 7:0.

Kolarze WTC. trenują już na rolkach t. zw. hometrainerach. Uruchomione zostały dwie rolki. Pozatem Ośrodek W. F. zorganizował specjalną zaprawę zimową, przystosowaną do wymagań kolarskich. Sala Ośrodka powinna zaroić się zawodnikami, gdyż brak ogólnego przygotowania gimnastycznego wśród najwybitniejszych nawet jeźdźców jest notorycznie znany.

60 zawodników zgłosiło się do I kroku bokserskiego, zorganizowanego przez Warszawski Okręgowy Związek Bokserski. Zawody I kroku bokserskiego rozegrane zostaną w Warszawie w sali Ośrodka W. F. w dniach 19, 20 i 21 grudnia r. b.

Drużyna koszykówki żeńskiej Warszawianki prosi o sprostowanie notatki z poprzedniego numeru, gdyż nie przegrała ona z Makabi 25:24, a wygrała w tym właśnie stosunku, prowadząc 8:3, 15:4, 21:12, 25:24.

Niedzielne zawody w Łodzi

Wspaniałym sukcesem sportowym zakończyły się zawody w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo łódzkiej Bar Kochby, która w tej konkurencji, posiada najlepszą w Polsce sekcję. Na zawodach tych pobito dwa nowe rekordy Polski, z których wynik mistrza wagi koguciej Wajngartena jest wręcz rewelacyjny i w roku bieżącym nie został uzyskany przez żadnego atletę świata wagi koguciej. Jego nowy rekord Polski 268 klg. jest lepszy od dawnego o 15½ kgr. Drugi rekord Polski ustanowił mistrz Polski wagi średniej, internacjonał Minc. Wyniki techniczne mistrzostw Bar Kochby przedstawiają się następująco: Waga kogucia: 1) Wajngarten osiąga w wypychaniu oburącz 80 klg., bijąc własny dotychczasowy rekord Polski o 5 klg. W wyrywaniu oburącz wynik Wajngartena brzmi również 80 klg., co poprawia rekord Polski o 2 i pół kila. W podrzucaniu mistrz Polski uzyskał wynik 108 klg., bijąc własny rekord o 8 klg. Waga piórkowa: 1) Wajnwurcel 241 klg. Waga lekka: 1) Dutkiewicz 251 klg. Waga półśrednia: 1) Suchowolski — 244 klg. Waga średnia: 1) Minc 295 klg. (nowy rekord Polski). Waga półciężka: 1) Stern 290 klg.

Turniej gier sportowych o puhar, ofiarowany przez Triumf, przyniósł następujące rezultaty: Siatkówka żeńska. HKS — ŁKS 30:13. Duża niespodzianka. ŁKS bez Orlickiej. Koszykówka męska: Zjednoczone — Widzewska Manufaktura 28:12. Duża przewaga zwycięzców. ŁKS — Triumf 30:28. Niezwykle emocjonujące spotkanie. Na 5 minut przed końcem, ŁKS prowadził z różnicą 10 koszy. W ostatnich chwilach koncertowa gra Triumfu, który zdołał doprowadzić grę do stanu 30:28.

Łódzcy piłkarze ułożyli się już do snu zimowego. W niedzielę odbył się jeden mecz między drużynami: mistrzami Łodzi WKS-em a Hakoahem, zakończony po bardzo nieciekawej i stojącej na niskim poziomie grze wynikiem 4:0 (3:0) dla WKS-u.

XX-ty konkurs

XX-ty konkurs „Przeglądu Sportowego" „Legja czy Polonia", o którym pisaliśmy w numerze 100-ym naszego pisma, rozstrzygnięty zostanie w najbliższy czwartek dn. 18 b. m.

Nadmieniamy, że przy głosowaniu czytelnicy brać muszą pod uwagę nie wynik niedzielnego spotkania i nie osobiste sympatje, lecz przedewszystkiem piękno gry, jej rycerskość i nastrój, w jakim oba kluby walczyły w niedzielę dn. 14 b. m.

Między głosującymi, bez względu na to, na kogo oddadzą swe głosy, rozlosowane zostanie 10 nagród po 10 zł.

Kupony nadsyłać należy bezwzględnie w kopertach zapieczętowanych.

LEGJA czy POLONIA
XX-ty konkurs
„Przeglądu Sportowego"
Która drużyna bardziej podobała mi się na meczu w dniu 14 grudnia 1931 r.

....

Imię i nazwisko głosującego: ....

Dokładny adres: ....

Co zaciekawi każdego piłkarza

O puhar Juvelia rozegrano w ubiegłą niedzielę pięć spotkań.

K. S. 06 Mysłowice — Policyjny K. S. 6:2. Gra toczyła się przez cały czas pod znakiem znacznej przewagi gospodarzy, którzy powinni byli wygrać w jeszcze wyższym stosunku. Ruch — Żydowski K. S. 5:0. Przewagi Ruchu nie odzwierciadla stosunek bramek w pierwszej połowie (1:0) tłomaczy się to pechem strzałowym napadu ligowców. W drugiej połowie bramkarz uchronił gospodarzy przed większą porażką.

K. S. 06 Katowice — K. S. Chorzów 2:1. Dobra i ambitna drużyna Chorzowa uległa w drugiej połowie własnemu tempu i nie była w stanie uchronić się przed stratą punktów.

K. S. Naprzód (Lipiny) — K. S. 07 Siemianowice 3:2 (2:1). Naprzód utrzymał swoje stanowisko leadera tabeli rozgrywek. Zwycięstwo eksmistrza Śląska, chociaż nieznaczne, było pewne i zasłużone.

K. S. Śląsk (Świętochłowice) — Kolejowe P. W. 3:3 (2:3). Nadspodziewanie słabo grała drużyna gospodarzy i z trudem tylko zdołała wywalczyć remis.

26 bramek padło na boiskach ligowych dnia 4 maja. Był to jedyny termin, w którym wszystkie 12 klubów ligowych brały udział w rozgrywkach.

Wynik 4:1 osiągnięto aż w trzech meczach dnia 24 sierpnia. Natomiast dniem remisów była niedziela 15 października kiedy aż 4 mecze dały wyniki nierozstrzygnięte.

Legja jest jedyną drużyną ligową, której nikt nie pokonał na jej własnem boisku. Wisła uległa bowiem Cracovii, Cracovia — Legji i Warcie, a Warta i Polonia — Wiśle.

45:14, tak brzmiał bilans bramkowy meczów rozegranych przez Legję na własnem boisku. Stanowi to ponad dwie trzecie ogółu strzelonych bramek (67) jednak ponad połowę straconych (27). Stosunkowo lepiej grała na swojem boisku Polonia, której bilans brzmi 40:14 wobec ogólnego — 59:59.

241:267 tak podzieliła się ogólna liczba 508 bramek ligowych między pierwszą i drugą kolejkę gier. Mimo świetnego finiszu Legji i Polonii znaczonego w tabeli wysokiemi wynikami, różnica ta jest niewielka.

Kahan Aleksander (Legja — Warszawa), doskonały pomocnik ligowej drużyny, otrzymał zwolnienie z drużyny wojskowej, podpisując zgłoszenie do Warty częstochowskiej.

Kutno: Warta Ib (Poznań) — Reprezentacja Kutna 6:2 i 5:3. „Warta" zasilona graczami ligowymi: Rochowiczem, Śmiglakiem, Wojciechowskim, Sroką i Andrzejewskim. Repr. Kutna złożona z graczy Sokoła, Kl. Wojskowego i Strzelca wykazała dużo ambicji, lecz brak zgrania. „Warta" wygrała oba spotkania zasłużenie. Mimo zimna publiczności dużo.

Wśród trafnych 393 odpowiedzi, nadesłanych na XIX-ty konkurs „Przeglądu Sportowego": Które drużyny zajmą trzy pierwsze miejsca w mistrzostwie Ligi, Warszawa zdobyła pierwszeństwo, przysyłając 95 bezbłędnych kuponów. Na drugiem miejscu kroczy Kraków z 62-ma trafnemi odpowiedziami, trzecią lokatę zajął Lwów (37), czwartą — Łódź (32), piątą — Wilno (14), szóstą — Górny Śląsk (12), wreszcie siódmą — Poznań (8).

Znikomą ilość trafnych odpowiedzi, nadesłanych z Poznania, jak zresztą i z całej Polski, tłumaczyć należy przywiązaniem tego miasta do Warty, którą niemal każdy uważał za pewnego faworyta, jeśli nie na pierwsze, to w każdym razie — na drugie, ostatecznie na trzecie miejsce.

Jedyna trafna odpowiedź, nadesłana z zagranicy pochodzi od p. Henryka Jurczyka z Karwiny (Czechosłowacja).

Swego rodzaju unikatem są również dwie trafne odpowiedzi, nadesłane na jednej pocztówce z Krakowa przez p.p. Piotra Pałuchtowicza i Tadeusza Chomika. Kart z kilkoma odpowiedziami otrzymaliśmy mnóstwo; aby jednak już w październiku rozstrzygnąć tak skomplikowany problemat, jak trzy pierwsze miejsca w Lidze jednogłośnie przez dwie bliskie sobie osoby, to fakt, notowany w czasie długoletniej praktyki konkursowej „Przeglądu Sportowego" dopiero po raz pierwszy.

Wszyscy nagrodzeni, których nazwiska i adresy wymieniliśmy w N-rze 99-ym „Przeglądu Sportowego" otrzymają przyznane im nagrody pocztą.

Cichy jubileusz XX-lecia Polonii znalazł swój wyraz w niedzielę dn. 14 b. m., w bankiecie wydanym przez najstarszy ogólnosportowy klub Warszawy, wydanym w salonach hotelu Angielskiego.

Obok władz naczelnych klubu i czołowych jego sportowców na bankiecie byli obecni przedstawiciele najwyższych władz sportowych Polski — pułk. Krzyski zastępca dyrektora P. U. W. F.-u, pułk. Głąbisz, wiceprezes Związku Polskich Związków Sportowych, oraz szereg wybitnych osobistości z warszawskiego świata sportowego z gen. Rouppertem, prezesem Legji na czele.

Zebrani spędzili kilka godzin na wspólnej biesiadzie w niezwykle miłym nastroju, którego zasadniczą nutą była dążność do jaknajściślejszego współżycia czołowych klubów stolicy i wytężenie wszystkich swoich sił w kierunku możliwie wszechstronnego i zgodnego rozwoju sportu warszawskiego.

B. K. S. — F. T. C.
Mistrzowie Węgier i Śląska walczą we wtorek

Po stoczonych walkach z drużyną Warty w Poznaniu, mistrz drużynowy Węgier wzmocniony zawodnikami, wracającymi z Pragi z meczu Czechy — Węgry, spotka się 16 b. m. z pięściarzami śląskimi, z drużyną katowickiego B. K. S-u.

Drużyny walczyć będą w następujących składach: w. musza Szakal, mistrz węgierskich juniorów w w. koguciej — Moczko, kilkakrotny mistrz Polski (w tym roku w mistrzostwach nie startował), w. kogucia Szeles, mistrz Europy i kilkakrotny Węgier — Pyka, mistrz Śląska i kilkakrotny wicemistrz Polski; w. piórkowa Marton, wicemistrz Węgier i ostatnio, w mistrzostwach drużynowych, pogromca mistrza Europy Szabo — Górny, wielokrotny mistrz Polski, w. lekka Egseghi, wielokrotny reprezentant Węgier — Wochnik, kilkakrotny mistrz Polski; w. półśrednia Szaban, mistrz węgierskich juniorów — Wrazidło; w. średnia Endre, mistrz Budapesztu i wicemistrz Węgier — Wieczorek, wieczny kandydat na mistrza Polski; w. półciężka Szigeti, wicemistrz Europy i kilkakrotny mistrz Węgier — Garstecki; w. ciężka Kiss — Wocka.

Spotkanie powyższych dwu zespołów wywołało ogromne zainteresowanie na Śląsku, tak że bilety rozchwytano już w przedsprzedaży.

Mecz ten przyniesie także dwa poważne jubileusze. P. Henryk Sadłowski, kapitan związkowy P. Z. B., będzie sędziował 200 mecz: jest to niewątpliwie jeden z rzadkich tego rodzaju rekordów w Polsce.

Drugi jubileusz, to 150 walka Józefa Wieczorka, zawodnika, który na Śląsku dysponuje najlepszą obok Górnego techniką i na swoją dotychczasową karjerę pięściarską może z dumą spoglądać.

Niemiecki związek bokserski zaprotestował przeciwko odwołaniu meczu Śląsk — Niemcy Południowo-Wschodnie, potępiając mieszanie spraw politycznych do życia sportowego. W sprawie tej wszczął N. Z. B. dochodzenie, a także zawiadomił Polskę.

Odpowiedzi Redakcji

P. Zygmunt Reszk., Trzemeszno. „Curling", jest to gra w kręgle na lodzie, uprawiana głównie przez starszych Anglików i Amerykan w Davos, St. Moritz i t. d. W Polsce sport ten jest nieznany i przepisów jego niema.

„Sportowiec" Kety. Adres Warszawianki: Warszawa, Koszykowa 51.

P. K. Wiecz., Bydgoszcz. Najsilniejszą drużyną jest ŻASS, Warszawa-Praga, Żydowski Dom Akademicki, Szeroka 16; pozatem wymieniamy: YMCA, Ujazdowska 22; Makabi, Nalewki 2-A, Skra, Okopowa 43.

„Pen", Łódź. Ognisko — 82 p. p. 2:0 w Wilnie (sprawozdanie drukowane w Nr. 77) i 82 p. p. — Ognisko 8:4 w Brześciu (patrz Nr. 77).

P. Alfred Klecz., Warszawa. Pomysł świetny. Boisko hokejowe ma wymiary od 80 x 40 mtr. do 60 x 25 mtr. Otoczone jest bandami najmniej 25 ctm. wysokości. Szerokość bramki 183 ctm., wysokość 122 ctm., głębokość u dołu 55 ctm., u góry 40 ctm. Podręcznika do gry w hokeja niema. P. Z. H. L., Szopena 15 wydał jedynie przepisy gry. Cena 1.50. Najlepszy podręcznik piłkarski prof. Weyssenhoff: Sztuka gry w piłkę nożną. Więc Pan zapewne bardzo by chciał, by gracz ten wstąpił do jego klubu: narazie są to jednak tylko pobożne życzenia.

P. K. D., Chlebie. Lista klasyfikacyjna jest wyrazem opinji indywidualnej, nawet powinna wywoływać sprzeciwy i komentarze. Nie zgadzamy się z Panem, aby Kukiele należało się miejsce wśród dziesięciu najlepszych. Wygrał on wyścig górski, jest pierwszym kolarzem Zagłębia — to prawda. Ale czy odniósł sukcesy w innych wyścigach ogólnopolskich?

W pogoni za słońcem

Drugi tom epopei żeglarskiej Alaina Gerbaulta



ZDALA OD EUROPY
Gerbault w stroju polinezyjskim z młodym tubylcem.

Alan Gerbault, samotny kapitan 8-tonnowego „Firecrestu", zdobył sławę wszechświatową, przemierzając na swej łupince ocean atlantycki. Książka, w której swą szaloną ekspedycję opisał, była nietylko sensacją dzięki swej aktualności, ale i rewelacją wobec swego podkładu psychologicznego.

Gerbault stał się dzięki niej, niemniej niż dzięki swemu niezwykłemu rekordowi żeglarskiemu, symbolem szlachetnego pojednania z przyrodą i uosobieniem pędu ku naturalnej prostocie.

Dlatego, biorąc w ręce nową jego książkę, podchodzi się do niej już niejako z urobionem zdaniem, co jest prawie równoznaczne z uprzedzeniem.

Oczekuje się opisu niesamowitych przygód podróżniczych, wyczynów bezczelnie śmiałych, owianych patosem awanturniczej fantazji. Oczekuje się pełnych swady narracyj o przejściach romantycznych i nadzwyczajnych, czegoś w stylu przygód konkwistadorów Renesansu.

Bermudy, Panama, Galapagos, Mangarewa, Markizy, wreszcie Tahiti — same te nazwy, tak nam wszystkim dobrze znane z marzeń dziecinnych o krajach egzotycznych — czyż obok czaru podzwrotnikowej wybujałości natury nie nęcą czarem tajemniczości, urokiem nieznanego?

Cóż za dramatyczne przeżycia musiał mieć śród ludożerców i śród raf karalowych Alain Gerbault!

Podchodząc w tym nastroju do książki jego, w doskonałym przekładzie jednego z najzasłużeńszych promotorów żeglarstwa w Polsce, Ludwika Szwykowskiego, wydanej właśnie przez Główną Księgarnię Wojskową — spotykamy się z pewnem rozczarowaniem. Nie znajdziemy tam emocjonującego opisu heroicznych walk z rozpętanym żywiołem, ani też ucieczek przed dzidami kannibalów. Nie znajdziemy też dążenia do jakichkolwiek rekordów szybkości...

Alain Gerbault uspokoił się. Pierwsze kartki jego dziennika mogą nas nawet nieco zrazić. Widzimy w nich bogatego dżentelmena, który wybiera się na daleki spacer, nie śpiesząc się, sposobi do wyprawy swój jachcik, nie krępując się ilością podpisywanych czeków. A gdy wyruszył — ślamazarnie się wlecze od wyspy do wyspy, wielomiesięczne postoje zapełniając wizytami i rewizytami u przeróżnych dygnitarzy i prezesów, których nazwiska, uprzejmym słowem zaopatrzone, są wszystkie skrupulatnie wyliczone, aby kto czasem nie został urażony.

Ta „paryskość" salonowa — to jednak tylko naleciałość, to skutek tych ośmiu miesięcy, przebytych na lądzie po zwycięstwie nad Atlantykiem. Niedługo trzeba czekać, by ten osąd zewnętrznej cywilizacji zniknął.

— Gdy opłynąłem cypel dookoka, wyspa Akamaru okazała się bliziutko i nie mogłem powstrzymać okrzyku zachwytu. Więc tak wyglądała Polinezja! Wszystkie opisy moich ulubionych autorów wydawały się blade w zestawieniu z rzeczywistością.

— Wspomnieniami z moich podróży, które najbardziej wryły się w mojej pamięci, są wrażenia, wywołane oglądaniem przyrody, niepopsutej pracami ludzi. Nic nie mogło zatrzeć wspomnienia dzikości przylądka Raz i zatoki Umarłych, albo straszliwego uroku morza, ryczącego w piekle Plogoff.

— Obecnie miałem przed sobą przyrodę cichą i spokojną i natychmiast poczułem, że dosięgłem swego celu. Tu właśnie był kraj, gdzie chciałbym żyć i umrzeć, gdybym nie obrał sobie życia marynarza".

Nietyle jednak przepych podzwrotnikowej fauny i flory, ile prostota życia tubylców i ich szlachetność zdobywają Gerbaulta.

— Pobyt mój na wyspach Mangarewa trwał około dwu miesięcy, podczas których oswajałem się z gwarą tubylców i badałem rozliczne obyczaje polinezyjskie. Z początku wyspiarze okazywali mi pewną oziębłość. Nieufność ich łatwo da się wytłumaczyć, gdy przypomnimy sobie, że naród ten, należący do rasy najszlachetniejszej na świecie, był w niegodziwy sposób wyzyskiwany przez białych, których tak dobrze przyjął.

— Gdy przekonali się jednak, iż niczego od nich nie potrzebowałem i że przybyłem na wyspę bez żadnych zamiarów interesownych, nieufność ich szybko znikła. Ja zaś przywiązałem się do tego sympatycznego ludu, a przedewszystkiem do ich dzieci, w których zabawach często brałem udział, a które były zachwycające, jak zresztą zwykle dzieci ludów pierwotnych".

— Europejczycy, w oczach żeglarza, są zawsze tylko „białemi cieniami" na tle jasnem polinezyjskiej naturalności:

— Papeete nie rozczarowało mnie, ponieważ niczego nie oczekiwałem od tego miasta. Ludność biała składa się z handlowców i urzędników, którzy przynieśli ze sobą: jedni — przywiązanie do pieniądza, drudzy — wszystkie przesądy cywilizacji białych. Kochali to, co dla mnie było nienawistne, nie mogłem mieć z nimi ani jednej wspólnej myśli i cały czas postoju w Papeete spędziłem na pokładzie Firecreta, niemniej samotny, niż na wielkich oceanach.

Niema natomiast Gerbault dość słów zachwytu nad gościnnością, rycerskością i serdecznością dzikich. Z nimi się brata, ich rozumie, w ich towarzystwie najchętniej przebywa, do nich ucieka od wszelkich gubernatorów i rezydentów. Nie zostaje jednak nigdzie długo. Bo kocha naturę i naturalność, ale więcej jeszcze kocha przygodę.

— Podczas gdy bałwany szturmowały mój dzielny statek, a ich głuche uderzenia wstrząsały kadłubem, który jęczał pod razami, leżałem wyciągnięty na posłaniu rozmyślając nad brakiem wygód w mojem obecnem położeniu. Jaki zły duch gnał mnie zawsze na morze? Znalazłem przecież kraj, który mi się podobał, zdala od niejednego przymusu cywilizacji; mogłem zarzucić kotwicę na długi postój, przyjąć zachęcające propozycje młodych i ładnych Mangarewianek, mieć bronzowoskóre dzieci, które rosłyby swobodnie i szczęśliwie pod gorącem słońcem Polinezji.



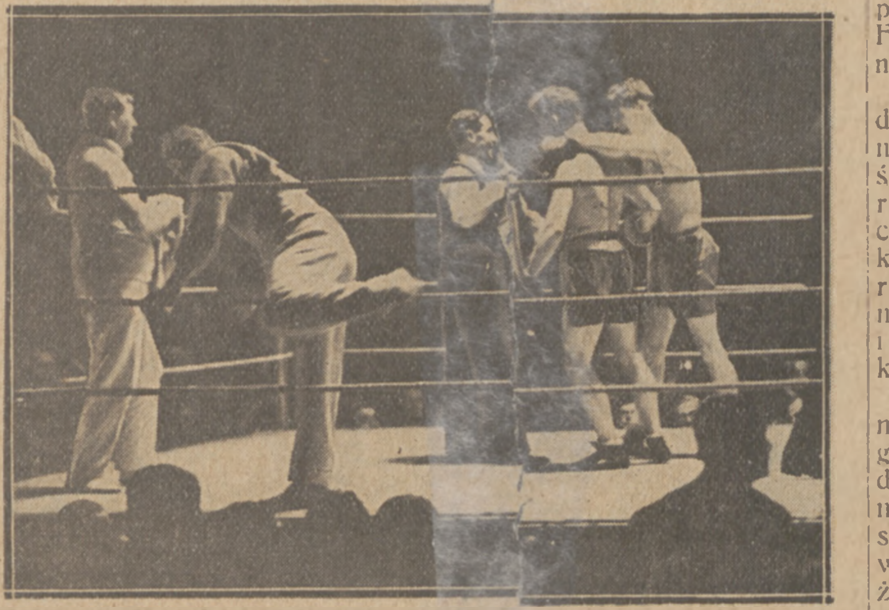
FIRECREST W PORCIE
u góry Alain Gerbault na maszcie

— Lecz morze na nowo ciągnęło mnie i nie potrafiłem oprzeć się jego wezwaniu, więc znów pędziłem surowe i klasztorne życie marynarza.

Tak, Alain Gerbault pozostał poszukiwaczem przygód. Lecz nie tym dawnym, który zbuntował się przeciw zamknięciu w murach kamienic i murach etykiety towarzyskiej i szaleńczo wykonał półsamobójczy rejd Atlantycki, a innym, spokojniejszym, rzeczowszym, rozsądnym, który chce nie samego protestu nie samej negacji, a szuka pozytywnego wyjścia z sytuacji. Jest awanturnikiem myślącym, twórczym. Strona formalna przygody go już mniej interesuje i przechodzi on nad nią lekceważąco do porządku. Podczas podróży wśród Pacyfiku przebywał on etapy dłuższe i cięższe, niż skok przez Atlantyk. Burze nie szczędziły go więcej, ani też niebezpieczeństwa nie były łagodniejsze. Tylko — przyzwyczajony już do nich żeglarz zbywa je milczeniem lub nic nieznaczącem półsłówkiem. Uważa je za rzecz naturalną samo przez się rozumiejącą się, i nie stara się wcale, w wielkiej swej skromności, czytelnikowi opisem dramatycznym zaimponować.

I dlatego książka jego nas już nie ogłusza i nie emoconuje tak jak tamta pierwsza, ale może każe więcej się zastanawiać... i więcej żeglarzowi zazdrościć. Nie sławy — a znalezionego szczęścia

Wiktor Junosza



DONIOSŁY MECZ BOKSERSKI
Len Harvey (Anglja) wygrał mecz rewanżowy z Dave Shadem i uzyskał oficjalne prawo na ubieganie się o tytuł mistrza świata wagi średniej

Czasami i Rapid nie ma szczęścia

Slavia mści się za porażki Sparty w „Mitropacup"

Praga, w grudniu.

Od pewnego czasu mamy wspaniałą pogodę. Wspaniała, ale dla sprzedawców chrzanówek i właścicieli kociołków z kasztanami. Zimno i wiatr, a od czasu do czasu leje w dodatku jak z cebra, niczem w ową pamiętną niedzielę, gdyśmy na meczu Polska — Czechosłowacja bali się o wynik, już choćby dlatego, że kilku graczy z ówczesnej naszej reprezentacji nie umiało — pływać. Patrząc więc smętnie w ospowate od deszczu szyby zadecydowałem ostatecznie: w niedzielę — nie działam.

Ale człowiek strzela, a Bóg kule nosi. Rzecz jasna więc, że na mecz Rapid—Slavia wybrałem się bez namysłu. Tym razem strzelał Rapid, a piłki znosił — wiatr. Stary mistrz austriacki wygrał w Pradze niedawno swe decydujące spotkanie ze Spartą z dużą dozą szczęścia. Teraz zakosztował na odmianę, jak to się gra z pechem.

Goście zademonstrowali grę, odpowiednią dla ich długoletniej tradycji. Potrafią się bić z godną podziwu werwą, nie dając się zdeprymować niepowodzeniem, o zwycięstwo walczą do ostatniej chwili. W rezultacie, choć przegrali, pozostawili doskonałe wrażenie i wynik 2:0 dla Slavii krzywdzi ich bezwzględnie. Właśnie w tym meczu, gdy grali bez szczęścia, pokazało się, ile naprawdę umieją. A nie było tego mało. W obronie nadawał ton nieco za ostro grający Schramseis, w pomocy spokojny i zrównoważony Smistik, a napad miał świetne skrzydła i doskonałego kierownika. Nie powodziło się im tylko pod bramką przeciwnika, do której ani rusz nie mogli się dostać. Przeszkadzał im w tem zresztą nie kto inny, jak sam Planicka, wspomagany starym Żeniskiem, [illegible] nad podziw.

Największą sensacją całego spotkania był start marnotrawnego syna Slavii, środkowego napastnika Svobody. [illegible] czeski, bezsprzecznie jeden z największych talentów tutejszego piłkarstwa, zepsuty dość szybko hymnami pochwalnemi, śpiewanemi bezustannie przez prasę wszelkich odcieni, stanął nagle dęba i zdawałoby się, oszalał: zażądał od swego klubu przy sposobności odnawiania kontraktu trzech tysięcy dolarów na rękę i podwyższenia gaży o 150 procent. Warunki, jak na stosunki czeskie, a nawet europejskie dość [illegible].

Slavia odmówiła i Svoboda znalazł się za sekundę naprzeciwko u konkurencji — w Sparcie, z którą jak się okazało, miał już kontrakt dawno podpisany. Na razie musi on grać jeszcze w Slavii do końca umowy, lecz nie wstawiano go już od miesiąca z obawy przed sabotażem. Teraz wyciągnięto go z lamusu na mecz z Rapidem.

Publiczność przyjęła go z sympatją. Svoboda, choć na łącznika, grał jak anioł i Slavia wygrała. Wszystko więc było w największym porządku.

W poniedziałek grał Rapid przeciw świetnej drużynie Niemców praskich D. F. C. Wiedeńczycy czuli jeszcze porządnie w nogach niedzielne spotkanie i mogą mówić o szczęściu, że skończyło się wynikiem 2:2. Pomógł im w tem niemało budapeszteński sędzia p. Biro. Tajemnice niektórych swych orzeczeń, wyniósł chyba z boiska tylko on sam jeden.

I. Roha.

Kronika zagraniczna

Oficjalna lista najlepszych tennisistów Francji klasyfikuje graczy, jak następuje: 1) Cochet, 2) Borotra, 3) Boussus, 4) Brugnon, 5) du Plaix, 6) Gentien, 7) Landry i Roder, 9) Barrelet de Ricou, Buzelet, Feret. Mistrz juniorów Bernard jest na czternastem miejscu. Panie: 1) Mathieu, 2) Adamoff i Henrotin, 4) Barbier, Desloges, Metaxa i Neufeld, 8) Gallay, 9) Claude Anet i Klemadel.

Mistrzostwem ping-pongowym Węgier podzielili się Barna i Szabados, którzy zdobyli tytuł i w grze podwójnej. Grę pań wygrała Medyansky. Jak wiadomo, Węgry są państwem najlepszych pinpongistów świata.

Sześciodniówkę nowojorską wygrała para Giorgetti, Broccardo, przebywając [illegible] klm. i zdobywając 274 pkt.; o rundę z tyłu znaleźli się Charlier, Deneef, którzy prowadzili niemal cały czas i zebrali 1264 pkt., 3) Binda, Linari, 4) Belloni, Richli. Mac Namara z Beckmanem kończyli na ósmem miejscu o 13 okrążeń ztyłu.

Kolarstwo torowe będzie jednak reprezentowane na Olimpjadzie. Związek Międzynarodowy otrzymał wiadomość od komitetu Igrzysk, że na stadjonie w Pasadenie zostanie ułożony specjalny tor drewniany.

Zwycięzca Tour de France, Leducq, przegrał we Frankfurcie mecz Omnium z pobitymi przez siebie w Tourze Niemcami Schönem i Busem.



NEKOLNY W DOMU
Świetny bokser czeski, rozmawia ze swym ojcem, maszynistą kolejowym. Podobieństwo ojca i syna jest uderzające.



MISTRZ JUGOSŁAWJI—CONCORDIA
Świetna drużyna z Zagrzebia, trenowana przez znanego w Polsce F. Koželuha, po ciężkiej walce z Beogradzkim zdobyła zaszczytny tytuł.



O MISTRZOSTWO FRANCJI
Moment z meczu rugby między C. A. Villenevois i C. A. S. G., rozegranego na stadjonie Jean Bouin z Paryża.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97 Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI